

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włosciański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 100
Nekrologi " 50
zwyczajne " 50
drobne za jeden wyraz " 15
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ze terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Komert pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Paulinka wszystko zrobi!

Przed wielu laty widziałem farsę niemiecką pod tym tytułem. Paulinka była to żuch dziewczyna, której się podobnie jak jej pracodawcom wydawało, że wszystko potrafi zrobić i komizm polegał na łatwości brania na siebie wszystkich możliwych zadań, przez przedsiębiorczą Paulinkę i niepowodzeniach z tem złączonych.

Energja, zapęd do pracy i niezłomne przeświadczenie p. Min. skarbu, że wszystko zrobić potrafi, wprawiają go w położenie, podobne do sytuacji owej Paulinki.

Sam skarb ma zadań wielką mnogość. W Anglii i we Włoszech podobno zadania te rozłożone są na dwa ministerja. Jak dołoży budżet p. Michałskiego, i u nas podobny podział byłby potrzebny. Organizacja władz podatkowych, wadliwy system podatkowy, przełożenie 80% ciężarów podatkowych na podatki pośrednie, to wszystko wskazuje, że pan Michałski, z fachu podatkowca, nie ma dosyć czasu, by należycie zaopiekować się tą galeryą swego resortu. Ustawy o daninie i o podatku przemysłowym są złe, dorywczo i bezplanowo, a zatem krzywdzące, ułożone. Podatek dochodowy, zwalnający rolników w bardzo znacznej mierze od ciężarów, jest błędnie skonstruowany. W podatkach pośrednich p. Michałski w stawkach przesadził i przez to ograniczył konsumpcję i zmniejszył dochody. Wprowadzenie tu lądu daje roboty dosyć, wymagającej skupienia wszystkich sił min. skarbu. Ale p. Michałskiego nieci podobno jak owa Paulinka z komedji, każde nowe zadanie. Ona zaniedbuje stare, a z zapędem bierze się do nowego problematu. To już takie usposobienie.

Saliny są w stosunkowo dobrym zarządzie Min. przemysłu i handlu. W porównaniu z gospodarstwem austriackim wykazują pewien postęp, ale p. Michałski zamiast dziękować Bogu, że pod tym względem ma spokój, sięga po saliny.

Rząd doszedł do przekonania, że wprowadzony przez niego wolny handel niszczy gospodarstwo społeczne, miszcy skarb państwa, że tworzy w stosunkach gospodarczych niuzasadnioną, niestandardną rosnącą drożyznę. Postanowił więc wznowić wpływ państwa na obrót towarowy, wywóz, wywóz, ceny i t. d.

Wyszukania człowieka, mającego kwalifikacje do wykonania tego zadania, podejmuje się najbardziej z ministrów zajęty p. Michałski. Każde sobie przedkładać programy, urzadza masowo ankietę w całej Polsce, szuka odpowiednich ludzi, przedkłada całą sprawę Radzie Ministrów... Dyktator finansowy wychodzi z posiedzenia Rady także jako dyktator ekonomiczny.

Ze te zadania są sprzeczne z sobą, że pomiędzy ministrem skarbu a komisarzem aprowizacyjnym konieczne są spory i walki, podobne do tych, które niedawno wi-

dzieliśmy między Min. skarbu a Min. spraw wojskowych, o to nikogo w Radzie ministrów głowa nie boli. Paulinka wszystko zrobi!

Obok Rady finansowej od siedmiu boleści, powstać ma Rada aprowizacyjna. Gdyby ta Rada składała się z 2 lub 3 ludzi, a posiadała całą egzekutywę bodaj pod formalnem kierownictwem Min. skarbu, możnaby może sprawę tę poważnie traktować. Moznaby spróbować, czy da się zadanie, z natury swej nadające się poddaniu woli jednego silnego człowieka rozwiązać przez współdziałanie niewielu, a stanowczych ludzi. Stanowisko tych ludzi, punkt widzenia musieliby być zupełnie jednolite. Musieliby mieć daleko idące pełnomocnictwa wkraczające w uprawiania ministrów skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, ministra kolei.

Ale Rada Ministrów wybiera sobie w dno, że w Radzie aprowizacyjnej powinni zasiadać przedstawiciele wszystkich interesów, to znaczy konsumentów i paskarstwa i powiększa ją do liczby 7-mia, przyjmując narazie — oprócz tow. Bobrowskiego, pp. Mielczarskiego i Schleichera — także łagodnego przedstawiciela agrariuszy prof. Nowak z Krakowa, który już za czasów austriackich dzierżył berko komisarza sprawy młesnej i p. Kucharskiego, enkleka, b. ministra b. dzielnicę pruskiej, dawniej współpracownika p. Grzędzielskiego, w aprowizacji Małopolski.

Mówię o politycznej przynależności p. Kucharskiego, ze względu na wołno-paskarskie stanowisko tego stronnictwa w Sejmie.

Ami p. Nowak, ami p. Kucharski nie nadają się do Komisaryjatu aprowizacyjnego, który z potrzebną energją i bezwzględnością ma trudny problemat rozwiązać.

Walka z drożyzną, szanowna Rado ministrów, to nie przelewki, bój z rozwydrzonym paskarstwem agrariuszoy i pośredników, fabrykantów i kupców, to nie sielanka sentymentalna, to walka z przeciwnikiem zawziętym, nie przebiegającym w środkach, nie wzdragającym się przed żadną zbrodnią, to walka z zamaskowanym, a w okrucieństwie jawnemu bandytyzmowi nie ustępującym bandytyzmem.

Rozwiązanie projektu dyktatury żywnościowej w zupełności uspokoi — paskarstwo. Wszak w tym składzie należy się spodziewać wewnątrz Komisaryjatu aprowizacyjnego największy lard, ale na tem nie koniec. Pisma donoszą, że dwa miejsca jeszcze są wolne w tej komisji. Pocóż to? z dotychczas wymienionych jest o dwóch zadużo, nacóż dwóch dalszych, czy żeby połowiczności większość zapewnić w Radzie, czy może jednego zamianuje Syndykat rolniczy a drugiego Lewiatan?

Nie, Paulinka nie zrobi wszystkiego!
Herman Diamant.

Listy z Genui.

Genua, 27 kwietnia.

Don Sturzo przywódca partji katolickiej ludowej (popolari cattolici), bawi od kilku dni w Genui. Nie małej to władzy człowiek. Stworzył wielkie i doskonałe zorganizowane stronnictwo, wprowadził olbrzymią ilość posłów do parlamentu włoskiego. Zorganizował poważny ruch zawodowy, kooperatystyczny katolicki. Nie wyścierzają mu jednak tryumfy ograniczone

państwem włoskiem. Sięga po wieniec z kwiatów wszelkich uwity klimatów. Działa tu na gruncie Genui arcybiskup Signori. Pisałem już o manifestacji w katedrze genueńskiej na rzecz Niemiec w osobie kanclerza Wirtha; pisałem o manifestacyjnem przyjaźnieniu się arcybiskupa z Cziczerinem. Wczoraj przybył tu Don Sturzo. Mówią powszechnie, że w misji od Watykanu. Odwiedził delegatów na konferencję: był u

p. Skirmunta, był u p. Barthou. W delegacji francuskiej wyraził zdziwienie, że istnieje wątpliwość, czy uznać rząd sowieński de jure. „Co za różnica pomiędzy de jure a de facto? Prosty ksiądz — nie rozumiem tej różnicy”. Francuzi szeroko otwierali oczy. Byli w katedrze św. Wawrzyńca obecni podczas manifestacji na cześć Niemiec „zmarłych powstałych a umęczonych”. Widzieli na pancerniku „Dante Alighieri” arcybiskupa Genui, wymieniającego „menu”, opatrzone podpisami własnoręcznymi, z bolszewikiem Cziczerinem. Wreszcie Don Sturzo. I Francuz, który mi o tem mówi, dodaje: wszystko to dlatego, że Francja zgodziła się na przywrócenie ambasady w Rzymie; za nic nas mają; dostali wszystko, czego chcieli...

Don Sturzo, jak pisze „Corriere della Sera” miał rozmowę z Cziczerinem. Zanim wyrażał Francuzom wątpliwości swoje o przedmiocie „de jure”, czy po tej już rozmowie — współpracownik powyższego organu medjołańskiego nie mówi. Wspomina o spotkaniu. Uważa, że jest bardzo charakterystyczne.

Don Sturzo widuje nie tylko ambasadorów i bolszewików. Zaprosił do redakcji dziennika klerykałnego dziennikarzy i miał do nich mowę, w której zapowiadał, że powoła do życia Międzynarodówkę, która obok Międzynarodówki zawodowej i Międzynarodówki współdziałczej — zorganizuje siły ludowe świata dla walki o „równowagę i harmonję sił społecznych”. Dziennikarze wysłuchali i rozeszli się.

Byli i tacy, co rozumieli o jaką har-

monję chodzi wielkiemu klerykałnemu organizatorowi chłopów włoskich, a także — fascistów. Chodzi o walkę z socjalizmem i w dzisiejszych warunkach rozbitcia socjalizmu i włoskiego i międzynarodowego, coś dziwnego, że inicjatywa Don Sturza może mieć powodzenie. Może i nie mieć powodzenia. Zajmującym w każdym razie jest stosunek jego, a więc stosunek katolików włoskich do bolszewizmu. Don Sturzo nie jest dygnitarzem kościoła. Nie jest to człowiek wielkiego mózgu, a tylko silnej woli. Wyszedł z ludu, z Kalabrii, czy z Sycylii, wzrósł na wsi, wśród drobnych ludzi — a przerastając ich inteligencją i panując nad nimi mocną i zorganizowaną wolą — oparował. Trochę podobny do organizatora wiedeńskiego „christlich-sozialów” — na podobieństwo tej krzykliwej i szkodliwej społecznie partji spróbował założyć podobną we Włoszech. Wojna i powojenny marazm przyszyły z pomocą. Dziś jest to pozostałość reprezentatywna. Dziś i Mussolini, renegeat socjalizmu i przewodca bandytów, zwanych fascistami, jest figurą reprezentatywną. Opary powojenne mają tę właściwość, że wyolbrzymiają nicości, a gaszą rozum; głupotę podnoszą na wyżyny i wypychają nią balony powodzenia. Pewnie chwilowego tylko. Najciemniejsze masy zgromadzą się koło sztandaru Don Sturza. Wychowa je politycznie i społecznie; a gdy dojrzeją, to z natury rzeczy pójda za wskazaniami socjalizmu.

Tak mnie dziś pouczał stary dziennikarz włoski. I wcale nie socjalista.
Stanisław Posner.

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Nowa fala drożyzniana. — Jak rząd walczy z drożyzną. — Podniesienie opłat celnych — Wobec 1-go maja.

Od wielu miesięcy wszystko stało i syntematycznie w Austrii drożeje. Katastrofalny stan korony, konieczność sprowadzania żywności i surowców z zagranicy sprawiają, że Austria stała się krajem niezwyklej drożyzny. Ostatnie jednak dni przyniosły wręcz niesłychaną falę drożyzniana. Przedewszystkiem podrożało mięso. Kilo mięsa kosztuje średnio (w zależności od gatunku) — 4000 koron. Podrożenie mięsa jest w związku z brakiem dowozu mięsa węgierskiego. A że Węgry mają teraz jako odszkodowanie zwrócić głównie Jugosławii i Czechom wielkie ilości bydła, więc zakończyły wywóz do Austrii. Rząd węgierski zwrócił się przytem z propozycją, że jeżeli Austria wyjedna zrzeczenie się przez powyższe państwa należnej im raty, wtedy zostanie jej odstąpiona cała rzeźzona ilość bydła. Rząd austriacki powołując się na poprzednie zobowiązania Węgiei, które przedewszystkiem winne były całą swą nadwyżkę dostarczać Austrii, odrzucił powyższą propozycję i zdecydował się zwrócić po zakup bydła do Jugosławii. Zanim jednak bydło stamtąd nadejdzie, zanim się zdoła dejsć do porozumienia z Węgrami, Wiedeń będzie pozostawał bez mięsa. Rzecz jasna, że z tej sytuacji korzyczą rzeźnicy, następuje podbijanie cen do niemożliwości, ukrywanie mięsa w takich rączach stosowane sposoby.

Obok mięsa drożeje pierwszy, podstawowy artykuł żywnościowy — chleb. Już teraz bochenek kiepskiego, ciemnego chleba, wagi 1200 gramów (3 polskie funty), kosztuje 610 koron. Obecnie zostały cofnięte ostatnie dopłaty rządowe, a natomiast ceny zboża na rynku światowym podniosły się bardzo znacznie. Oczywiście

powoduje to drożyznę mąki, zarazem ogólna fala drożyzniana powoduje podniesienie się płac, jednym słowem chleb ma kosztować przeszło 700 koron za bochenek. Od grudnia z. r. do maja ceny chleba podniosły się prawie dziesięciokrotnie. W żadnej dziedzinie wzrost drożyzny nie ujawnił się tak iaskrawo.

Jarzynny, nabiał i t. d. dochodzą do cen fantastycznych. Kilo starych kartofli — 250 koron, litr mleka — do 300, kilo duńskiego masła — 8.000. Z godziny na godzinę następuje szalona zwyżka cen. A tymczasem, jak wykazuje sprawozdanie Dame-sa w Genui, co siódmy robotnik austriacki jest dotknięty bezrobociem, przeszło stotyścienna armja robotnicza, z rodzinami półmilionu ludzi, jest skazana na zapomogi dla bezrobotnych, które ledwie starczą na bochenek chleba dziennie.

A przy tem wszystkim Wiedeń jest wciąż miastem zbytku. Prasa, nawet burżuazyjna, podaje przykłady niesłychanych rzeczy. Można więc dostać młodych kartofli włoskich po 800 koron kilo, można za 11.000 kor. kupić koszyczek truskawek, zawierający 30 sztuk, lub można kupić 10 dekagramów kawioru za 12.000 koron. I nie tylko można kupić, ale są to przedmioty, których sprzedaż idzie jak woda! Cudzoziemcy co prawda przestali już być tymi, którzy wszystko co było kupowali, drożyna ich odstraszyła, lecz pozostał miejscowy paskarz, spekulant, niebieski ptak, afezrysta, dla którego żadna cena nie jest za wysoka, bo sobie zawsze wydatek zdoła odbić.

Jak się wobec drożyzny zachowuje rząd austriacki? Rząd chrześcijański - socjalny, rząd paskarzy, kramikarzy, chłopów — nic nie robi, by poważnie pomyśleć o u-

króceniu fali drożyznianej. Przeciwnie, podnosi opłaty kolejowe, pocztowe, telegraficzne, ceny soli i tytoniu. Karta pocztowa, której wysłanie do Polski kosztowało 15 koron, będzie kosztowała od maja 45, a list zamiast 25 — 75 koron. Opłaty więc pocztowe są podniesione aż trzykrotnie. Oczywiście, że ta podwyżka powoduje dalsze podniesienie się cen. Lecz co jest najgroźniejszym to podniesienie opłat celnych. Wobec tego że Austria jest tak zależna od importu zagranicznego, podwyżka ceł podbija cenę niesłychanie — ceny na rynku wewnętrznej. Cła, które dotychczas były pobierane w wysokości siedemsetkrotnej względem opłaty w złocie, mają teraz wynosić tysiąckrotną wysokość złota. W ten sposób podwyżka wyniesie przeszło 40%.

W komisji finansowej parlamentu socjaliści (Eldersch, Bauer, Emma Freundlich) podawali ostrej krytykę zarządzenia a raczej brak zarządzeń rządu. Bauer zgłosił też właściwe wotum nieufności dla rządu.

Wniosek ten jednak większość paskarsko-burżuazyjna odrzuciła. Debaty komisyjne nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu. Z pogroźek rządowych paskarstwo się śmieje — wiedząc dobrze, że „krak krukowi oka nie wykoła”. Bezrobocie i drożyzna — dwa przekleństwa ciężące na austriackiej klasie robotniczej. Drożyzna powoduje żądania podwyżki płac, wzrost kosztów robocizny sprawia, że przemysł austriacki traci zdolność konkurencyjności z niemieckim, a więc wzrost bezrobocia. Jedno z drugiego jest w ścisłym związku. Nic dziwnego, że hasła walki z bezrobociem i z drożyzną wysunęły się żywiołowo, jako główne hasła manifestacji majowej. W tym roku będzie ona poraz pierwszy obchodzona znacznie uroczystej niż dotąd. W latach poprzednich manifestacje tradycyjnie zbierały się na Praterze, w tym roku uroczystość odbędzie się przed ratuszem, rządowym przez większość socjalistyczną.

A. Kierski.

Wiedeń, 29 kwietnia.

Wysejgi.

Przedziej! Przedziej! — z dróg! bo się spóźnimy... wołają różni nowo upieczeni dygnitarze „republikańscy”, magnaci, biskupi, pędząc na złamanie karku z roznamiętnionymi twarzami, rozpychając się łokciami, wyracając jeden drugiego.

Przedziej!.. przedziej!.. tam — o... na tym placu! Nie — to w tym gmachu — dają ordery!

Przedziej — bo nie wystarczy!.. Ordery: „Odrodzenia Polski”, „krzyże komandorskie”, „walecznych”, „Wirtuti Militari”.

— Nam się wszystkim należy, bo wszak — my — my w Dumie carskiej pracowaliśmy nad odrodzeniem Polski!

My przecież nawet już w roku 1905 staraliśmy się o — autonomię dla Polski.

Myśmy dokonali największego zaparcia się siebie i wielkiego czynu, ofiarując swoją pomoc caratowi dla stłumienia rewolucji po 1905 roku w Kongresowie!

A któż głosił racjonalną, szerokotorową orientację, podczas wojny wszechświatowej?

My — wielbiciele Mikołaja Mikołajewicza — sprawiliśmy „odrodzenie Polski”!

— Precz z drogi — wrzeszczy inny tłum. Nie wy, lecz my przagniemy podczas wojny światowej „odrodzić Polskę”, chcieliśmy osadzić na zamku królewskim w Warszawie Habsburga jako króla austriacko-węgiersko-polskiego. Nam tylko ordery „Odrodzenia Polski” powinny być nadane!

— Myśmy zawsze wołali, że Polska powinna zachowywać się spokojnie na wszystkie te fronty — wołają inni. Wszystkośmy cierpliwie znosili dla Polski! Nam się order należy!

— Któż obronił Polskę, gdy bolszewicy stali pod Warszawą, jak nie my, pędząc na gwałt do Poznania?

— My w odrodzonej Polsce mamy kamienie, majątki, fabryki, my wywołujemy drożyznę na dowód, jak nam Polska jest droga, my pilnujemy ładu i porządku. My jesteśmy państwem! Dawajcie ordery!

Więc biegną, spychają się, plują sobie w twarz, gniewają się, że dostali „za mało”...

Wielki, olbrzymi plac — na środku potężny z ciosanego kamienia pomnik... ze wszystkich stron widnieją wyrzeźbione imiona.

Pod pomnikiem stoją dwie grupy — jedna mniejsza, druga większa.

Na przedzie pierwszej grupy czekają:

Montwiłł, Okrzeja, Henryk i wielu, wielu innych... Wszyscy noszą na szyjach wstęgi sine — jeno „Odrodzenia” im krzyże wieszają.

Grupa druga, to: Bojarski, Krak, Duzieniec, Gibalski, Sulkiewicz, Napiórkowski i legion cały...

Na piersiach widnieją czerwone, krwawe wstęgi, tylko wieszają: „Odrodzenia” „krzyże”.

Czekają spokojnie, wszak ciężką robotę zrobili.

Idzie środkiem człowiek szary, pochylony, bez blach-gwiazd i odznak, idzie i na ciosanym głazie wieszają: „Odrodzenie”, „Wirtuti Militari”, „Walecznych”.

Wszystko rozplywa się w mgłę Zapomnienia...

Po miastach i wsiach, po wszystkich zakątkach niepodległej Polski żyją, walczą z biedą dawniejsi bohaterowie.

Był czas, kiedy dzisiejsi amatorowie orderów polskich, jako płochliwe myszki kryli się pod miotła. Był czas, gdy ci bohaterowie byli jedynymi filarami, na których opierało się marzenie o Niepodległości Polski.

Oni starali się „poruszyć” z posad ziemię”. I dlatego nazywano ich wrogami Polski, zakłócającymi spokój dobrze myślącym „patriotom”.

Dziś dobrze myślący „patrioci”, którzy walczyli o wolność pietnowali i zohydzali, ubiegają się o ordery „Odrodzonej Polski”.

Przedziej! Przedziej! — bo zbraknie orderów — wołają, pędząc na złamanie karku. Przedziej! Przedziej! po ordery „Odrodzenia Polski”.

Na cóż Polska powstała, jak nie po to, aby dobrze myślącym „patriotom” dawać ordery?

Wojtek.

Książki nadesłane.

Stanisław Paciorek „Dwie konstytucje” wielka i mała z 3 maja 1791 i 17 marca 1921 r., z dołączeniem tekstów obu konstytucji. Poznań, 1922. Fiszler i Majewski.

Przekłady dzieł A. France’a. Spółka Wydawnicza „Vita Nuova” prosi nas o zaznaczenie, że była ona wyłącznie prawem przekładu na język polski następujących dzieł A. France’a: Zbrodnia Sylwestra Bonarda, Ogród Epikura, Siódem żon Siodobrodęgo.

Teatr Polski.

„Hamlet” Szekspira. Przekład J. Paszkowskiego, opracowany przez W. Horzycę. Reż. dr. Arnold Szyfman. Dekor. K. Frycza.

P. Brydziński pojął Hamleta w duchu interpretacji tej gigantycznej postaci poetycznej jako wytwornego księcia krwi królewskiej, genialnego myśliciela, człowieka o sercu czystym jak diament — którego ciemne żywioły wtrąciły w otchłań zbrojecka tego świata. Onże to ma psujące się państwo duńskie „doprowadzić do normy”? Hamlet-Brydziński jest niby anioł noszący żalobę po kryształowym świecie serafickiej jasności. Obrzydzeniem, pogardą, wstrętem napełniają go te brudne, krwawe, złe, albo małe i głupie stwory ludzkie, którymi los go otoczył dając mu za przyjaciela jednego tylko szlachetnego Horacego (p. Różycki — który jednak nie umiał tej niezwykle zresztą trudnej bo „szarej” lecz b. ważnej postaci przeciwstawić nędzy otoczenia Hamleta). Ta odraza względem strupiejącego świata, te ciche jęki wielkiej duszy zamierającej w splecie intrygi i mordu znalazły w Brydzińskim wstrząsające tłumacza. Zdobył on się tu na gesty dyskretne, na wyrazy maski i odcienie głosu, przenikające nawskroś (scena z Ofelią „idź do klasztoru”, scena u matki, rozmowy z Poloniuszem, Gildensternem i Rosenkranzem, scena na cmen-

tarzu, a zwłaszcza genialnie zagrana scena pojedynku i ostatnie chwile przed śmiercią). Pojął więc Brydziński Hamleta, jako „człowieka który nie dorósł do czynu”. To mu wolno było, i najwidoczniej odpowiadało indywidualności artystycznej tego aktora. To mu również pozwoliło, rozwinąć oszałamiające bogactwo psychiczne i głębi tej najwyższej osoby europejskiej rodziny Fausta, Manfreda, Konrada, Don Juana, Prometeusza, Peer Gynta. Hamlet stał się własnością świata całego, acz stworzył go Anglik i przemawia do nas językiem tak bliskim nam, rodzonym, prawdziwym — jakby mówił z nas. Iż to pokoleń, zwalów, rewolucji konstrukcji myślowych i prądów orzwałilo się przez ten świat — a Hamlet jest wciąż prawdziwy, do najdrobniejszych słów i refleksji rzeczywisty, młody.

Te młodość i prawdę Hamleta, nie jako zabawki estetycznej — ale jako problemu syna ziemi udało się Brydzińskiemu również uooczyć. Hamlet Brydzińskiego nie jest bohaterem spalającym się na niedościgłych wyżynach nadludzki, to nasz brat najczystszy, najmądrzejszy i najniebezpieczniejszy. To że gdy Brydziński poskarzył się głosem straszliwie rzeźwym, żalonym, ale właśnie męskim: „Horacy, umieram” zapomniało się, iż to scena, aktor. Złudzenie teatru mieszało się ze złudzeniem rzeczywistości w jeden finał symfonii, której „reszta” pozapojęciowa „jest milczeniem”. W pierwszych scenach koncepcja Brydzińskie-

go nie dość była wyraźna (drażniąc działając jego maniera szepciana), monolog „być albo nie być” przeszedł bez wrażenia, scena z duchem ojca a zwłaszcza przysięgi nie dość miała grozy mistycznej w sobie — lecz Brydziński ocalił Hamleta od doktryny wariactwa i to jest najważniejszą zaletą jego interpretacji, niepospolicie inteligentnej, szczerzej i dyskretniej.

Całość koncepcji reżyserskiej była scharmonizowana z postacią szaloną. P. Szyfman jako reżyser, pokazał nam nie przepych dekoracji, tłumy, złocenia, nie szach — ale Szekspira. Prostota wielkości, która mówi sama przez się, była naczelnym prawidłem. Żaden utwór Szekspira nie dotyka się tak bardzo, z taką koniecznością ciszy i powagi dalekich od wraskliwości kulis, dekoracji, muzyki i t. d., jak Hamlet właśnie. To też zastąpienie bujności dekoracyjnej przez zasłony spokojne w tonie i przez operowanie najczystsza i najgłębszą maszyną teatru współczesnego — refleksywnym, pogłębiło szczęśliwie perspektywę sztuki. Jedną tylko sceną na cmentarzu raziła brakiem dekoracji w stylu Drabika, uderzając jakąś doktrynalną oschłością i brzydota.

Z partnerów Brydzińskiego dostrzegli się do wysokiego poziomu przedewszystkiem Poloniusz (p. St. Stanisławski), król (p. B. Samborski) i grabarz — (p. Zelwerowicz). Ponieważ w tym dziele, „bohater” istotnie jest bohaterem, jego partnerzy nie chcieli

Magistrat, kwalifikacje ochroniarek a ich wynagrodzenie.

Ostatnio pensja ochroniarki miejskiej wynosiła 29 tysięcy mk miesięcznie, za które w paskarsko-lichwiarskim rajku miała żyć, pracować z energią i poświęceniem, nieść oświaty kaganiec. Wobec ogólnych podwyżek dla urzędników trzeba było dać coś i ochroniarce. I oto sławetny Magistrat wymyślił „podniesienie ogólnego i zawodowego poziomu” ochroniarek w związku z uregulowaniem plac, po to, żeby na „podwyżkach” znów zaoszczędzić. Podzielono więc ochroniarki na wykwalifikowane i niewykwalifikowane. Do rzędu pierwszych zaliczono takie, które posiadają wykształcenie ogólne w zakresie 6 klas oraz kursy zawodowe. Reszta została uznana za „niewykwalifikowane”, co oczywiście pociąga za sobą niższe wynagrodzenia. Poziom naukowy ochroniarek przedstawia rzeczywistość wiele do życzenia. Takich, które posiadają żądane przez Magistrat kwalifikacje, jest zaledwie kilka na ogólną liczbę stukilkudziesiąt. Skąd się to jednak wzięło, że dzieci robotnicze w ochronkach wychowywane są przez „niewykwalifikowane” ochroniarki? Jak można było dotychczas stan taki tolerować?

Normalnie rzeczy biorąc, za wykwalifikowanego pracownika uważa się takiego, który przygotował się do pełnienia swego zawodu i posiada odpowiedni dyplom lub zaświadczenie, które go uprawnia do pełnienia czynności z jego zawodem związanych. Takie dyplomy posiadają lekarze, adwokaci, nauczyciele i nikt nie zarzeka dyplomowanemu lekarzowi, adwokatowi i t. p., że jest „niewykwalifikowanym” specjalistą, gdyż byłoby to oczywiście nonsensem. Jedynie nauczycieli i ochroniarek stale posiada się o brak kwalifikacji, a jednocześnie powierza się im najbardziej wazkie stanowisko w społeczeństwie. Wyrażenia „wykwalifikowany” i „niewykwalifikowany” nauczyciel lub ochroniarka muszą być usunięte ze słownika ludzi cywilizowanych. Kto nie posiada żądanych kwalifikacji, nie może zajmować stanowiska nauczyciela lub ochroniarki.

Każda ochroniarka posiada patent z ukończenia kursów dla ochroniarek, na zasadzie którego Magistrat przyjął ją na posadę, jako wykwalifikowaną pracownicę. Przed kilku laty, w związku z ogólnym dążeniem do oświaty, pod wpływem uchwały zjazdów nauczycielskich, uznano poziom dzisiejszych kursów ochroniarek za zbyt niski. Magistrat wobec tego powierzył zorganizowanie 2-letnich kursów dokształcających p. Radziwiłowiczowej, ówczesnej przewodniczącej Sekcji Ochron. Ochroniarki po ukończeniu tych kursów miały posiadać żądane wyższe kwalifikacje. I oto zjawia się nowa kierownicza Sekcja Ochron, p. Bronowska, która obsadza walcujące stanowiska ochroniarek swymi wychowankami, uważając je jako jedynie „dobrze wykwalifikowane”. Kursy p. Radziwiłowiczowej znów zdyskwalifikowano. I oto wytworzyła się błędne koło w nadawaniu tytułu „wykwalifikowanej”. Być może, niezadługo zjawi się typ ochroniarki „najbardziej wykwalifikowanej”, który będzie dopiero uznany przez władze magistrackie za „wykwalifikowaną” i co za tem idzie dostatecznie już uposażony pod względem materialnym.

Ale trzeba przecież raz zdać sobie sprawę z tego, czego się chce od pracownika. Obecnie Magistrat znów otwiera kursy dokształcające trzyletnie, które mają rozstrzygnąć o kwalifikacjach. Jak się zmienia od tego czasu, t. j. do 1925 roku zaprawiania Magistratu, nikt nie może przewidzieć. Być może abiturjentki tych kursów będą zmuszone pod groźbą usunięcia lub zmniejszenia poborów jeszcze 5 lub 10 lat się kwalifikować, a może to trwać do końca życia...

Doprawdy, nie robmy kpin z ludzi. Za wykwalifikowane Magistrat uznaje obecnie te, które mają 6 klas i kursy zawodowe. Zropaczone ochroniarki, niektóre w starszym już wieku, żąda-

ją tedy kursów maturalnych, ewentualnie w zakresie 6 klas. A tu im Magistrat daje kursy dokształcające zawodowo i zmusza do uczęszczania na nie. Co będzie? — pytają. Przecież po trzech latach będziemy miały 4-ty czy piąty dyplom kursów ochroniarek, a nie będziemy miały tych 6 klas? Te słuszne obawy powinny troszkę przejąć każdego interesującego się wychowaniem obywatela.

Min. Oświaty dla nauczycieli już wykwalifikowanych tworzy kursy specjalne, dając im przytem urlopy płatne i subsydia. Niechaj Magistrat tą drogą pójdzie. Niech stworzy kursy nie wieczorowe, które i tak do reszty wycieńczają ochroniarki, ale kursy dzienne — niech tym, których kwalifikacje uważane są za niewystarczające umożliwia w warunkach normalnych zdobycie wyższych kwalifikacji i to takich, które przez nikogo kwestionowane nie będą. Ochroniarka, pracując od 8 rano do 4 pp., przygotowując się do prowadzenia ochrony na dzień następnny około 2 godzin, słuchając wykładów wieczorowych 3 godziny dziennie i przygotowując się do tych wykładów, pracuje ponad siły normalnego człowieka i to przy odżywianiu za kwotę śmieśnizną małą. Sposób magistracki, który za pomocą obniżenia wynagrodzenia ochroniarkom „niewykwalifikowanym”, chce je zmusić do podnoszenia „poziomu” nie doprowadzi do celu. Wywoła tylko jeszcze większy chaos w tej dziedzinie, niezadowolone i ucieszkę z placówek tych, które mają możliwość przeniesienia się do innych zawodów. Projekt Magistratu, sankcjonujący pod pozorem „poziomu” głodowe place (33 tys. mk.) dla olbrzymiej większości ochroniarek musi wywołać oburzenie. Jeżeli ochroniarkom powierza się odpowiedzialne i wielkie obowiązki wychowywania dzieci, to należy im dać możliwość dobrego odżywiania się przynajmniej i stworzenia warunków znośnego bytu.

Kaz. Mamczar.

„MIENSZEWICY” A JEDNOLITY FRONT.

Prześladowanie socjalistów w Rosji sowieckiej nie tylko nie zmniejszyło się, ale przeciwnie wzrosło. Rząd sowiecki coraz częściej ucieka się do wypróbowanej metody carskiej: administracyjnej zsyłki dla politycznych. Chodzi mu o to, aby ich schować jaknajdalej przed Europą. Na ostatnim zjeździe komunistów Lenin zwrócił się z wzywaniem do „Trybunałów rewolucyjnych”, aby każdego, kto ośmieli się powiedzieć robotnikom, że polityka sowiecka odbudowuje kapitalizm — skazywali na śmierć.

Wobec takich faktów zagraniczna delegacja ros. partii socjalno-demokratycznej wydała odezwę, która kończy się nast. słowami:

„Przed obliczem całego świata potępiamy nikczemną politykę zbankrutowanego rewolucjonistów, gubiących Rewolucję rosyjską i uniemożliwiających utworzenie jednolitego międzynarodowego frontu”.

Oświadczenie to jest tem znamiennejsze, że s.-d. rosyjscy (mieszewicy) brali udział w konferencji berlińskiej trzech międzynarodówek.

Czasopisma nadesłane.

„Praca” — miesięcznik poświęcony pracy społecznej, oświatowej i zawodowej nauczyciela, wydawnictwo oddziału Zw. Pol. Naucz. Szkół Powst. w Węgrowie i Ostrołęce. „Praca”, której Nr. 4 ukazał się z druku, wychodzi już drugi rok; ma cele praktyczne szkolne i społeczne, związane z codziennym bytem nauczyciela w szkole i poza szkołą. Poświęca wiele miejsca działalności społecznej nauczyciela jako to: prowadzeniu kursów dla dorosłych, bibliotek, teatrów, związków strzeleckich, urzędaniu wycieczek krajoznawczych, kołom młodzieży i t. p. Red. i Adm. miesięcznika mieści się w Warszawie, Ceglana 7 m. 24.

wcale zagrozić mu drogi, narzucając się widowni. Wszyscy oddali się sztuce, a że niejedni nie umiał może w krótkiej chwili błysnąć tak, jak np. p. Łuszczewski w roli Fortynbransa, albo tu i tam królowa (p. Broniszówna) to przynajmniej grali poprawnie, jak p. Majdrowska (Ofelia). Sa dzieła teatralne nawskroś, które jednak nieraz lepiej jest czytać, niż widzieć, jeżeli się je przeteatralizuje. Otóż co do „Hamleta” w interpretacji Teatru Polskiego można powiedzieć, iż materializacja sceniczna nie obniżyła w niczem tego arcytworu, nie skaziła go lecz oświetliła, jeśli nie nowem, to prawdziwym światłem — no i znówu przypomniała Warszawie!

Przedstawienie Hamleta powinno zabijać te nieznośną kobietę, którą tyle razy publiczność warszawska zabijała w Teatrze Polskim i zastąpić budo cyrkową Andrejewa, albo i tego „Meza Idealnego”. Powinno! Ale istotnie zagadkowe zlekceważenie dzieła Rostworowskiego tak znakomicie wystawionego przez p. Wysocką w „Rozmaitościach”, zlekceważenie przez publiczność a nawet przez niektórych recenzentów budzi w tym względzie wątpliwości. Przedstawienie Hamleta jest łapką na myszy. Pokaże, czy w Warszawie można więcej niż raz na rok traktować teatr — jako zwierciadło ducha.

Zygmunt Kisielewski.

Święto majowe.

Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

Wspaniałe obchody pierwszomajowe w Sosnowcu, Dąbrowie, Grodzcu, Olkuszu, Zawierciu, Łazach i Myszkowie. — Prowokacyjne zachowanie się policji sosnowieckiej. — Kilkunastu rannych jako rezultat ekscesów policyjnych!

Stosownie do wskazówek O. K. R. urządzono, ze względu na rozrzucone ośrodki pracy, zgromadzenia i obchody w następujących punktach Zagłębia: w Sosnowcu, Dąbrowie, Grodzcu, Olkuszu, Zawierciu, Wysokiej — Łazach i w Myszkowie. Zgromadzenia 1-szomajowe rozpoczęły się wszędzie o godz. 11-ej, a o 12-ej przewinęły się masowo pochody.

W Sosnowcu zgromadzenie odbyło się pod hutą „Katarzyny” w miejscu mordu, dokonanego w marcu 1905 r. przez zbirów carskich na robotników. W zgromadzeniu wzięło udział około 10.000 górników, metalowców i kolejarzy. Główny referat o znaczeniu 1-go Maja wygłosił tow. poseł Pużak, następnie przemawiali jeszcze tow. Bieda, Waler, poczem tow. Pawełek odczytał rezolucję majową C. K. W., którą zgromadzenie przyjęło jednogłośnie.

W czasie, gdy odbywało się zgromadzenie pod hutą „Katarzyny”, komuniści z częścią robotników z „Saturna” przyłączyli się do pochodu P. P. S. z Miłowic. Kiedy pochód doszedł do placu przed dworcem w Sosnowcu, komuniści odłączyli się i zatrzymali, poczem ich mówca przemówił słów kilka o 1-szym maja i oznajmił, że pochód będzie skierowany do Bedzina. W tym czasie wskutek asysty ciekawskich zebranie wzrosło do kilku tysięcy. W chwili, gdy komuniści ruszali z placu i skierowali się do Bedzina, miejscowa policja zaatakowała tłum, w pogoni podobno za sztandarem komunistycznym. Rozpoczęła się gonitwa i panika, którą spotęgowała szarża policji konnej, płażującej i siekającej szabłami, oraz trąbiącej nawet dzieci, które zamieszły się do zbiegowiska. W rezultacie tej „pracy” policji, za którą powinna być udekorowana przez Karachana, za gorliwą reklamę dla komunizmu w Zagłębiu, okazało się kilkanaście osób rannych a kilkadziesiąt osób potrzebujących i aresztowanych. Wiadomość o tym wypadku doszła do zgromadzonych tłumów pod hutą „Katarzyny”, które w pochódzie zjadły na plac przed dworcem w Sosnowcu i tylko taktowi i wyrozumiałości robotników należy zawdzięczać, że nie doszło do sceny-podrażnionych tłumów z policją. Policja bowiem, jakkolwiek widziała, że już nikt nie przychodzi do zgromadzenia komunistycznego, w dalszym ciągu na placu przed dworcem prowokowała uczestników obchodu, uwijając się ciągle wśród zgromadzonych, a dwóch komisarzy na koniach specjalnie sterczało w środku zgromadzenia. Te prowokacje bezwzględnie uplanowane, potępił w swoim przemówieniu tow. Pużak, poczem podkre-

śliwszy jeszcze raz nasze żądania w dniu 1-ym maja, wezwał zgromadzonych do spokojnego rozjęcia się i kilkunastotysięczny tłum rozszedł się, po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru”.

Spodziewamy się, że nasi tow. posłowie sprawę prowokacji policji sosnowieckiej poruszą w Sejmie. Niezależnie od tej akcji tow. poseł Pużak wysłał depeszę do ministra Kamińskiego, donosząc o ekscesach policji i żądając interwencji.

W Dąbrowie Górniczej zgromadzenie odbyło się na placu przy Domu Ludowym. Zgromadziło się około 15-tu tysięcy robotników. Przemawiali tow.: poseł Arciszewski, Szprud, Zieliński, Jarza i inni. Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Pochód imponujący, po przemówieniu tow. Arciszewskiego i Królikowskiego, rozwiązał się przed lokalem O. K. R. Miejscowi komuniści usiłowali, ale bezskutecznie, urządzić swoje zgromadzenie (nie mieli chętnych słuchaczy). Nie było się i tu bez aresztowania t. zw. komunistów, których jednakowoż tego samego dnia na interwencję tow. Arciszewskiego zwolniono.

Na Grodzcu do zgromadzonych górników i służby rolnej przemawiał tow. Masłowski i Pilch. W pochódzie wzięło udział z górą 3 tys. uczestników.

W Zawierciu zgromadzenie odbyło się na rynku. W zgromadzeniu i pochódzie wzięło udział z górą 6 tysięcy, głównie robotników z fabryk włókienniczych. Do zgromadzonych przemawiał, jako główny referent, tow. Cupiał.

Na Wysokiej przemawiał tow. poseł Gęborek, a w Olkuszu tow. Kazek. I w tych miejscowościach przebieg zgromadzeń i pochodów był naderzwykają zadawalniający.

Wogóle należy zaznaczyć, że tegoroczne Święto Majowe, oczyszczone z komunistów i wyraźnie socjalistyczne, nawet na wrogach socjalizmu wywarło ogromne wrażenie. Wszyscy bezstronni stwierdzają, że pochody, zwłaszcza w Dąbrowie i w Sosnowcu, w porównaniu z rokiem ubiegłym były tłumniejsze.

Po południu odbyły się zabawy ludowe i odczyty.

Strajkowały wszystkie kopalnie węgla i rudy, z zachowaniem oczywista t. zw. obserwacji, oraz fabryki włókiennicze. Natomiast niektóre fabryki metalowe, steroryzowane przez ciągłą redukcję i wskutek demagogii N. Peerowców i komunistów pozbawione silnej organizacji zawodowej, szczególnie w Sosnowcu, pracowały.

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI W KRAKOWIE.

Przy pięknej pogodzie od samego rana zaczęły się poszczególne grupy robotników gromadzić przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Stąd z dwoma samochodami „Stow. Spółwyczego „Proletariat” na czele, przy dźwiękach kilku orkiestr kilkunastotysięczny pochód ruszył na plac Jabłonowski, dokąd ścignęli również robotnicy podgórcy i z Borka Faleckiego. Ołbrzymie tłumy obiegły udekorowaną w czerwień trybunę, otoczona lasem sztandarów czerwonych. Zagałi zgromadzenie tow. Paćkan, poczem po odśpiewaniu przez „Lutnię Robotniczą” pieśni robotniczych i po odegraniu przez muzykę tramwajową „Czerwonego Sztandaru”, zabrał wśród gorących oklasków głos tow. Daszyński. Przemawiał następnie tow. Pisz, poczem przewodniczący, tow. Paćkan odczytał rezolucję majową C. K. W., jednogłośnie uchwaloną.

Po skończonych przemówieniach ruszył ołbrzymi pochód przy dźwiękach trzech orkiestr. W pochódzie niesiono transparenty z rozmaitemi hasłami m. in. „Żadamy wykonania ustawy inwalidzkiej, szkoły świeckiej i powszechnej, ubezpieczenia na starość!” Na jednym z samochodów wieszono również ołbrzymi czerwony plakat z hasłami aktualnymi.

Morze głów zalało Rynek od strony kościoła marjańskiego dokoła pomnika Mickiewicza. Ze stopni pomnika przemówił tow. Paćkan, następnie tow. dr. Feustelbe i imieniu robotników żydowskich, którzy również nadciągnęli pochodem od strony ulicy Grodzkiej. W końcu przemówił tow. Daszyński. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono potężną manifestację.

Wspaniały dzień zakończył jeden tylko rozdźwięk, wywołany przez nietyłe liczną, co krzykliwą i zachwałą grupkę komunistów. Przyszli oni na plac Jabłonowski z swym sztandarem i tablicami i zajęli skromny kącik, skąd rozrzucali odezwy swoje podnie ordynarynych bapaści i pustej błagi. Gdy pochód zaczął się formować, grupka ta wysunęła się na czoło. Robotnicy, którzy dotąd ignorowali garstkę krzykaczy, pojęli cel tej prowokacji, mianowicie chęć zagłuszenia i zakłócenia manifestacji socjalistycznej. W mię zrobiono z tą prowokacją porządek: sztandar komunistyczny usunięto, a grupkę samą wyeliminowano z pochodu. Stała ona potem na rogu ul. Jabłonowskiej, naprzeciw uniwersytetu, wyrażając pięściami w kierunku oddalającego się pochodu.

Popołudniu w Parku Krakowskim odbyła się zabawa ludowa przy bardzo licznych udziałach towarzyszy i towarzyszek. Bawiono się dobrze przy lżwiękach dwu orkiestr.

Wieczorem odbyło się w teatrze im. Słowackie-

go przedstawienie dla robotników. Grano komedję „Czysty interes” Kiedrzyńskiego.

Po zgromadzeniu majowym udała się delegacja Rady robotniczej z tow. pos. Daszyńskim do wzięcia sądu karnego w Krakowie. W obecności sędziego Turowicza pos. Daszyński złożył imieniem P. P. S. tow. Michałowi Hoffmanowi i Bolesławowi Bednarczykowi życzenia w dniu święta robotniczego, pocieszając ich w ciężkim położeniu.

W uzupełnieniu sprawozdania z obchodu 1 maja w Warszawie udajemy, iż w pochodzie brała również udział grupa zw. młodzieży robotniczej „Siła” w ilości około 500 osób. Przechodząc koło gmachu Uniwersytetu Warszawskiego, młodzież z „Siły” zademonstrowała swoje stanowisko wobec studentów endeków, stojących przed Uniwersytetem, wnosząc okrzyki „przez z reakcją wśród młodzieży”.

W tym roku poraz pierwszy młodzież robotnicza, jako zorganizowana grupa, wzięła udział w uroczystościach majowych w Warszawie.

Trudności naszej służby zagranicznej.

(Rozmowa z urzędnikiem poselstwa).

Jeden z urzędników naszych placówek zagranicznych (człowiek o wyjątkowych kwalifikacjach), zapytany, dlaczego pragnie opuścić zajmowane stanowisko — odpowiedział:

— Okropne stosunki! Patrzeć już na to nie mogę.

— Ha! — odrzekłem — w państwie młodem, organizującym się w tak trudnych warunkach, błędów uniknąć nie można. Za największy jednak błąd uważam opuszczanie rąk, zniechęcanie się. Trzeba naprawiać...

— Nie, panie! — przerwał mi żywo mój rozmówca — nasze placówki zagraniczne to konstrukcja nie do naprawienia; cały ten budynek trzeba rozwalić i od fundamentów wznosić nowy. To, co mamy obecnie, nosi nie dające się usunąć piętno dyktandyzmu, „paderewszczyzny”.

— Czyż wciąż jest ten sam personel?

— Personel, nawet w sporej części zmieniony, nic nie poradzi na zasadniczo złą organizację. Łatwo, poprawia, przerabia szczegóły, a całość pozostaje ta sama. Wciąż jeszcze naszą służbę dyplomatyczną zagranicą traktowana jest, jak honor, zaszczyt dla jednostek ambitych, a mogących żyć z własnych funduszy.

— Jakto? Dotąd?

— Tak. Oto najświeższy wypadek: w jednej ze stolic zawałowała posada sekretarza poselstwa; poseł prosi o przysłanie mu „kawalera, mogącego dokładać”. To mają być główne kwalifikacje. Mammy na owe stanowisko trzech bardzo odpowiednich kandydatów (jeden z nich włada nawet potrzebny tam językiem), ale są to ludzie niezamożni, rodzinni, więc — nie nadają się. Nie mogą się nadawać, skoro poseł polski bierze połówkę pensji rumuńskiego konsula. A tymczasem tony, jakie nadają placówkom polskim nasz mistrz tonów, wymagają kosztów, na jakie pozwolić sobie mogą tylko placówki W. Brytanji. Pewnego posła — bardzo nieodpowiedniego — pozbyć się nie możemy tylko dlatego, że mu państwo winno jest miliony. Co się tyczy „tonów”, pozostałych po p. Paderewskim — to wystarczy powiedzieć, że wciąż jeszcze dwumi jesteśmy Szwajcarii kilkadziesiąt tysięcy złotych franków za podróżę „pierwszego tamiera”. Do podcazas gdy Lloyd George jeździł tam zwyciężając pierwszą klasą — p. Paderewski podróżował, z całą swoją świtą, nie inaczej, jak specjalnymi podługami, niczem Mikolaj II.

Na opłacenie tej fantazji z własnej szkatuły p. Paderewski nie ma. Ale za to ma na subdyjowanie kalumniatorów Naczelnika Państwa. Banda ta oczekuje przed cudzoziemcami państwo i honor Polski pługiwi. Rozumie pan, że nie ułatwia to pracy naszym placówkom zagranicznym, jakkolwiek obcy zaczynają już orientować się w tej nikczemnej robocie.

Ypsilon.

DJETY POSELSKIE.

We własnej Izbie deputowanych socjalista Filip Turati złożył następujący wniosek, dotyczący diet deputowanych. Stale diety wynosić będą tysiąc lirów miesięcznie. Poza tem deputowany otrzymuje 50 lirów za każdy dzień, w którym odbywa się posiedzenie Izby, posiedzenie komisji, czy jakiegokolwiek bądź komitetu parlamentarnego. Djety te wolne są od wszelkich podatków.

Jest to bardzo ciekawy przyczynek do teorii i praktyki diet parlamentarnych. Turati, wprowadzając dwa rodzaje wynagrodzenia, czyni to w tym celu, aby skrócić wszelkiego rodzaju wakacje posłów i pobudzić energię twórczą deputowanych. Przedzaj czy później inne parlamenty pójdą za przykładem Włoch, o ile wnioski ten stanie się uchwalą.

Chronika polityczna.

STANOWISKO PRAWNE KOLEJARZY.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że stanowisko prawne państwowe pracowników kolei państwowych nie zostało dotychczas ustalone żadnym przepisem prawnym. W szczególności do pracowników tych nie stosuje się „tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych” z dn. 11 czerwca 1918 r., a ustawa z dn. 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolei państwowych nie określa osób tych, ani wogóle jako urzędników ani w szczególności jako urzędników państwowych, lecz jako pracowników kolei państwowych. Wobec tego pracownicy ci nie mogą być uważani za piastujących urząd w polskiej cywilnej służbie państwowej i nie można stosować do nich przepisu art. 4 ustęp 5 ustawy z 20 stycznia 1920 r. i art. 5 rozporządzenia z 7 czerwca 1920 r. Nie odnosi się to jednak do pracowników ministerjum kolei żelaznych oraz prezesów dyrekcji kolejowych i ich zastępców, mianowanych na podstawie tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych z dn. 11 czerwca 1918 r.

Telegramy.

Święto 1 maja zagranicą

WE WŁOSZECH.

Genoa, 2 maja. (PAT). Dzień 1 maja minął względnie spokojnie. Zapowiedziany był strajk kolejowy; zdołano uruchomić tylko część pociągów. W Rzymie i Medjolanie święto robotnicze minęło spokojnie. W Rzymie na 10 tysięcznym wiecu ulicznym anarchista Malatesta krytykował gwałtownie politykę Cziczczina. Na zgromadzeniu, które się odbyło w Medjolanie, przemawiał Turatti. Na prowincji przyszło do licznych starć między faszystami a socjalistami. Po obu stronach są zabici i ranni. W Perugi w czasie walk ulicznych jedna osoba została zabita, a trzy ranne. W Brindisi jeden zabity i jeden ranny. W Salerno 13 rannych. W Nowarze 1 zabity, 3 rannych. W Savonon 1 zabity, 1 umierający i 5 rannych. W Bolonji 3 faszystów rannych. W Imoli ranne 3 osoby.

W RUMUNJI.

Bukareszt, 2 maja. (PAT). (Radio Orient). Dzień 1 maja przeminął spokojnie w całym państwie. Dzienniki w Bukareszcie nie ukazały się. Robotnicy zbierali się na wiecach — manifestacji jednak na ulicach nie było. Na prowincji panował spokój zupełny.

Przed objęciem Górnośląska

Katowice, 3 maja. (PAT). — Według doniesień „Opelner Morgenzeitung” przyjadą dziś do Opola delegacje polska i niemiecka celem rozpoczęcia rokowań w sprawie objęcia G. Śląska. Każda delegacja składa się z 50 osób. Polskiej delegacji przewodniczy wiceminister Seyda, niemieckiej zaś dr. Ecks. Rokowania trwać mają kilka dni.

KONFERENCJA WSTEPNA.

Katowice, 3 maja. (PAT.). Jutro, t. j. dnia 4 b. m. o godz. 4-ej po poł. rozpocznie się w Opolu konferencja wstępna w sprawie przekazania Polsce i Niemcom przyznanych im części G. Śląska. Z ramienia rządu polskiego w konferencji weźmie udział wiceminister Zygmunt Seyda.

Gompers przeciwko uznaniu sowiełom

Leafield, 3 maja. (PAT.). (Radio). — Gompers, prezydent amerykańskiej federacji pracy w przemówieniu, wygłoszonem na zebraniu, urządzonem wczoraj, zażądał stanowczo, aby Ameryka nie uznała rządu bolszewickiego, wyznacziela tyranji. Gompers dodał, że uznanie „sowiełom” byłoby prawdziwą katastrofą dla ludzkości. Projekty europejskich rządów stanu przedstawione w Genui nie są niczem innym — zdaniem Gompersa — jak tylko uznaniem tyranji wzamian za koncesję.

— Amerykańskie konsztęstwo okrętowe zaproponowało komisarzytów ludowemu dla system importu utworzenia regularnego połączenia towarowego i pasażerskiego między Rosją i Ameryką.

— W waszyngtońskich kręgach rządowych się zdania, że prezydent Najwyższego Trybunału Tadi zgodzi się na zamierzanie prezydenta Komisji dla długów rosyjskich, której utworzenie jest projektowane.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd włoski zawiadomił rząd włosko-brytyjski o zawarciu układu handlowego z Angorą. Angielskie ministerjum spraw zagranicznych wysłało do Rzymu protest przeciwko zawarciu tego układu.

— Bułgarska Ag. Telegr. zaprzecza wiadomościom podanym przez prasę borbistą i włoską w sprawie przygotowań wojskowych armji Wrangla. Żołnierze Wrangla byli rozbrojeni w chwili przybycia do Bułgarii.

— Od dn. 2 maja wojska rządowe podziarowej republiki irlandzkiej rozpoczęły ofensywne przewidywania podjęte przez prasę budyjską w Dublinie i bierne znaczną liczbę jeńców i broni. Opór ekstremistów był nieznaczny.

— Uzbójczowie oddziały napadły na Idę banku irlandzkiego w Tuam i Charleville i zabrały 21 tysięcy funtów sterlingów.

— Gabinet japoński podał się do dymisji w celu dokonania częściowych zmian w swym składzie.

— Rumuńska rodzina królewska wyjechała do Belgradu 29 maja, celem wzięcia udziału w uroczystościach weselnych króla Aleksandra i królowej Marii, które odbędą się 1 czerwca.

— Donoszą z Belgradu, że starsi adwoci Państwa pogorszyli się nagie.

Konferencja genueńska.

Odjazd Barthou

ROZMOWA LLOYD GEORGE'A Z BARTHOU. LLOYD GEORGE PORUSZYŁ SPRAWĘ GRANIC GALICJI WSCHODNIEJ.

Genoa, 2 maja. (PAT.). Barthou przed wyjazdem swym odbył dziś rano z Lloyd Georgem naradę, w ciągu której omówiono wszystkie problemy, związane z konferencją genueńską oraz ogólną sytuacją. Barthou zapytał na wstępie, czy Lloyd George widzi jeszcze możliwość zawarcia ogólnego paktu pokojowego. Dalej zapytał Barthou, czy byłoby możliwe zaprosić Rosję do udziału w pakcie pokojowym, gdyby Rosjanie odrzucili memoriał. Lloyd George odpowiedział, że należy bezwarunkowo umożliwić zawarcie paktu pokojowego z udziałem Rosji lub bez niej. Dalej podkreślił Lloyd George jeszcze raz życzenie, aby odbyły się w jednej z miejscowości Rivieri narady mocarstw koalicyjnych, które podpisały traktat wersalski, w celu naradzenia się nad sprawą sankcji, jakie należałoby zastosować na wypadek uchylenia się Niemiec od spełnienia przyjętych zobowiązań, przyczem premier podkreślił, że osobisty udział Poincarégo w tych proponowanych naradach, jakoteż w konferencji genueńskiej, miałby bardzo ważne znaczenie.

Lloyd George poruszył także kwestję granic Wschodniej Galicji, której uregulo-

wania sobie życzy, nie żądając jednakże, aby nad sprawą tą obradowano w Genui. Przepuszczając, że usnie sprawozdanie, jakie złoży Barthou w Paryżu i wymiana zdań we francuskiej Radzie Ministrów ułatwi i złagodzi ogólną sytuację.

Paryż, 3 maja. (PAT.). „Le Matin” donosi z Genui, że Barthou oświadczył przed wyjazdem, iż powróci do Genui tylko w razie uzyskania zupełnej aprobaty swej działalności. W wypadku przeciwnym na- deśże w odpowiednim czasie odnośne wyjaśnienie.

Paryż, 3 maja. (PAT.). Barthou przy- był tu dziś z Genui o godz. 10.30. Rada Ministrów zebrała się popołudniu dla wysłuchania sprawozdania Barthou.

SOLIDARNOŚĆ FRANCJI I BELGJI.

Paryż, 3 maja. (PAT.). Havas. Na posiedzeniu Rady Ministrów Poincaré podziękował w imieniu wszystkich ministrów Barthou za zdolności oraz autorytet, jakie rozwinął w Genui w celu ułatwienia prac konferencji oraz przeprowadzenia obrony interesów francuskich. Po zbadaniu sytuacji rząd powziął jednomyślną uchwałę, na mocy której Francja będzie nadal zajmowała stanowisko zgodne ze stanowiskiem Belgii.

Paryż, 3 maja. (PAT.). Havas. Barthou wyjedzie w piątek rano z powrotem do Genui.

Walka o koncesje.

UMOWA ROSJI Z HOLEND. - ANGIELSKIM TRUSTEM NAFTOWYM. SPRZECIW BELGJI I FRANCJI.

Genoa, 3 maja. P. A. T. — O powodach protestu belgijskiego i francuskiego podają, co następuje: W ostatnich dniach wśród członków konferencji rozszalała się pogłoska, że Rosja zawarła umowę z angielsko - holenderskim trustem naftowym (Royal Dutch Oil Comp.) w sprawie eksploatacji terenów naftowych w Baku i w Grozny. Jakkolwiek pogłoska ta została zaprzeczona ze strony sowieckiej, delegaci Belgii, której finansiści są zainteresowani w sprawie terenów naftowych, byli zaniepokojeni, że Rosja oddaje belgijskim koncesjonariuszom trustowi angielskiemu i z tego powodu zaprotestowali przeciwko uregulowaniu kwestji własności prywatnej proponowanemu w art. 6-ym względnie 7-ym. Do tego kroku delegatów Belgii przyłączyli się delegaci francuscy, zarówno ze względu na solidarność z Belgią, jak i z tego powodu, że widzieli w tem uregulowaniu zagrożenie swych własnych interesów.

Panuje nadzieja, że przyjęcie na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej dodatku do art. 7-go, według którego to dodatku sowieci nie mogą przekazywać innym koncesjonariuszom własności, uznanej za nie nadająca się do zwrotu, umożliwi belgijskiej delegacji głosowanie za nową redakcją art. 7-go.

Z Paryża spodziewane jest nadejście nowych wskazówek, uwzględniających wytworzoną sytuację.

Demoszą z Amsterdamu, że wobec znalezienia podstawy do rokowań między Holendcją a Rosją, przewodniczący delegacji holenderskiej opuści w sobotę Genoa.

OFICJALNE ZAPRZECZENIE DELEGACJI ANGIELSKIEJ.

London, 3 maja. (PAT.). (Reuter). — Wobec pogłoski, jakoby delegacja angielska podpisała z delegacją sowiecką układ naftowy, do biura Reutera donoszą oficjalnie z Genui, że delegacja angielskiej nic nie wiadomo o takim układzie.

INSTRUKCJA POINCARÉ'GO.

Paryż, 2 maja. (PAT.). (Havas). Poincaré zwrócił się telegraficznie do delegacji francuskiej w Genui o poczynienie kroków u przedstawicieli sprzymierzonych, aby memorandum do delegacji sowieckiej nie zostało wysłane przed przyjęciem go do wiadomości przez gabinet francuski.

TARGI W KOMISJI POLITYCZNEJ.

Genoa, 2 maja. P. A. T. — Dziś o godz. 4-ej i pół po poł. odbyło się posiedzenie kom. politycznej bez udziału Rosjan. W posiedzeniu nie uczestniczyli również delegaci Belgii, którzy nieobecnością swą zamierzali zaprotestować przeciwko zwolnieniu podkomitету na naradę. Przy otwarciu posiedzenia oświadczył Barrère, że otrzymał od swego rządu wskazówki, aby odłożył podpisanie memoriału do czasu aż Barthou odbędzie konferencję z rządem francuskim. Lloyd George oświadczył, że Barthou dziś rano nie wiedział o tem stanowisku rządu francuskiego i że uważa to za ubolewające godne przedłużenia trwania konferencji. Barrère odpowiedział, że wskazówki nadeszły z

Paryża dopiero w godzinę po odejściu Barthou. Mimo powyższego przystąpiono do obrad nad poszczególne artykuły i przyjęto artykuły 1-5 włącznie. Przed art. 6 włączono zastrzeżenie Rumunii do art. 5, tak, iż artykuł 6-ty utrzymano obecnie jako art. 7.

Następnie odroczone posiedzenie na dwie godziny, aby umożliwić delegatom znalezienie rozwiązania drogą wzajemnego porozumienia.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6-ej i pół wiecz. Na posiedzeniu ten szef sekcji francuskiego min. spraw zagr., Seydoux, zaproponował nową poprawkę do art. 7 (dawniejszego 6-go), w której domagał się, aby par. 2-gi tego artykułu uzupełniony został dodatkiem, mającym następujące brzmienie:

„Jeżeli rząd sowiecki nie byłby w możności zwrócić dawnym właścicielom ich mienia to w takim wypadku nie będzie on mógł nadać dóbr tych innym koncesjonariuszom. Gdyby rząd sowiecki miał zamiar w późniejszym terminie uznać tego rodzaju zasadę wówczas musiałby dawnym właścicielom zapewnić prawo pierwszeństwa. Jeżeli rząd majątku nie jest możliwy inaczej jak tylko przez włączenie go do pewnej grupy majątków natenczas niniejsze postanowienie nie będzie obowiązywało, jednakże dawni właściciele muszą mieć prawo wzięcia udziału w nowej grupie w stosunku, odpowiadającym ich dawniejszym prawom”.

Lloyd George zaznaczył, że zarówno odroczenie podpisu, jak i nowa poprawka, przedstawiona w ostatniej godzinie, są wydarzeniem bardzo przykrem. Jeżeli delegaci belgijscy zaproponowali wprowadzenie zmiany — mówił Lloyd George — to jest to oczywiście przykre, ale nie mogło mieć wpływu na los całego memoriału i nie kwestjonowało konferencji, jednakże gdy Francja się wycofała, to zajęcie to ma już o wiele poważniejszy charakter i może wywołać nieobliczalne skutki. Lloyd George wyraził gotowość przyjęcia poprawki francuskiej, jeżeli Barrère zgodzi się podpisać memoriał. Na powyższą propozycję oświadczył Barrère, iż wdzięczny jest Lloyd George'owi za jego ustępstwo, jednakże dla Francji bardzo ważną rzeczą jest zgoda Belgii.

Po dłuższej dyskusji przyjęto następującą (2-ą) poprawkę: memoriał będzie jeszcze dziś wieczorem (czymś) wręczony delegacji rosyjskiej. Nie będzie on podpisany przez żadne państwo, a tylko będzie opatrzony pismem wstępem, podpisanym przez prez. Factę. Po tem pismie wstępem, które będzie zresztą bardzo krótkie, będzie dodany nast. ustęp: „muszę jeszcze dodać, że delegacja francuska zastrzega sobie wyrażenie zgody na przyjęcie załączonego dokumentu, do chwili nadejścia decyzji jej rządu”.

MEMORIAŁ SPRZYMIERZONYCH DO DELEGACJI SOWIECKIEJ.

Genoa, 3 maja. (PAT.). Memoriał wręczony delegacji sowieckiej zawiera 13 artykułów, z których najważniejszy jest artykuł 2-gi. Artykuł ten postanawia, że rząd sowiecki uznaje wszystkie długie rządów carskich, prowizorycznych i rządu sowieckiego. Mocarstwa, będące wierzycielami Rosji, nie żądają na razie spłaty kapitałów, jakoteż i odnośnych procentów; jednakże państwa te odmawiają przyjęcia odpowiedzialności za szkody i straty, jakie poniosła Rosja w czasie rewolucji i po wojnie. Po zawarciu umowy co do wzajemnych zobowiązań państwa sprzymierzone poddadzą swojemu parlamentom projekty w sprawie redukcji lub ewentualnego zrzeczenia się długu rządu sowieckiego.

Odpowiedź polska na notę Cziczierina

Genoa, 3 maja. P. A. T. — Na ostatnią notę Cziczierina minister Skirmunt odpowiedział następującą notą:

List Pański z dnia 30 kwietnia nie wnosi do dyskusji nowych elementów, któreby wymagały z mej strony podjęcia i rozwinięcia argumentów, wyszczególnionych w liście moim z dnia 25 kwietnia. Nasuwają mi się dwie proste uwagi. Przewidywaniem stwierdzam, że gdyby delegacja rosyjska istotnie uważała się za zobowiązana zaleceniem

protokołu ryskiego, dotyczącem pożyteczności skoordynowania akcji odnośnych delegacji w Genui, to byłaby wtedy niewątpliwie uprzednio porozumiała się z delegacją polską co do zawarcia traktatu w Rapallo z dnia 16 kwietnia.

Powtórnie stwierdzam, że Rosja nie była nigdy przedmiotem jakiegokolwiek „pretensji”, mającej na celu „zanulowanie klauzul traktatów przez Rosję zawartych”.

Po stwierdzeniu powyższego uważam z mej

strony, że przedmiot obecnej naszej korespondencji, o ile chodzi o Pańskie zarzuty, jest ostatecznie wyczerpany. Uważam jednakże za właściwe korzystać z dostarczonej mi przez Pana sposobności dla usunięcia pewnego nieporozumienia, które polega na interpretacji przez delegację rosyjską stanowiska Polski wobec dzieła odbudowy ekonomicznej Rosji. Uczestnicząc w pracach konferencji genueńskiej, dotyczących spraw rosyjskich, Polska kieruje się szczerze troską o dobro Rosji, oraz jej rzeczywiste interesy, które są zgodne z interesami całej Europy.

Wychodząc z tego stanowiska, Polska dąży wszelkimi sposobami do powodzenia prac konferencji, powołanej — jej zdaniem — do stworzenia podstaw dla owocnego porozumienia pomiędzy Rosją a państwami, reprezentowanymi w Genui. Współdziałając w tych pracach, delegacja polska nie traci z oczu specjalnego charakteru stosunków polsko - rosyjskich, wynikającego z traktatu ryskiego z dnia 18 marca 1921 r., zgodnie z jego literą i duchem.

Powodując się własnymi interesami Polski, dyktowanymi jej przez sąsiedztwo z Rosją i wynikającą stąd ściślejszą z nią współpracą ekonomiczną, delegacja polska, w przeciwieństwie do twierdzenia listu Pańskiego, nie widzi w „obustronnem anulowaniu przez Rosję i inne państwa wzajem-

nych pretensji jedynej drogi, pozwalającej Rosji wyjść z przeżywanego obecnie kryzysu”. Zdaniem delegacji polskiej, sprawa ta stanowi zagadnienie znacznie rozleglejsze, które tylko czynne poparcie wszystkich państw zdolne jest rozwiązać.

Tak pojęte stanowisko delegacji polskiej wobec Rosji nie może wzbudzać najmniejszej wątpliwości. Zresztą stanowisko to odpowiada niezmiennemu stanowisku Rządu polskiego, zajmowanemu od chwili zawarcia traktatu ryskiego, stanowisku, od którego Rząd polski, pomimo wszystkich przeszkód, do dziś dnia nie odstąpił. Natomiast zmuszony jestem stwierdzić z ubolewaniem, że szczególnym zbigniem okoliczności, od zawarcia traktatu w Rapallo wykonywanie przez rząd rosyjski wszystkich zobowiązań, zaciągniętych przed traktatem ryskim, zostało zupełnie wstrzymane. Rząd rosyjski naruszył nawet, wprost, w duchu wyraźnie wobec Polski nieprzyjaznym, cały szereg klauzul tego traktatu.

Sądząc, że powyższymi wyjaśnieniami usunąłem ze swej strony z zupełną szczerością nieporozumienie, wypływające ze słów Pańskich. Sprostowanie to — zdaniem mojem — lepiej, aniżeli wszelka wymiana not, przysłuży się umocnieniu stosunków, ustalonych traktatem ryskim pomiędzy Polską a Rosją, umocnieniu, które wymienia Pan w swym liście, a które napewno będzie pożytecznym dla interesów obu krajów.

Drugie posiedzenie plenarne

PLENARNE POSIEDZENIE KONFERENCJI OBYŁO SIĘ BEZ INCYDENTU.

Genoa, 3 maja. (PAT.). Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji odbyło się według zapowiedzianego programu. W głosowaniu przyjęto uchwały komisji transportowej i finansowej. Zebranie znamienną wolało spokój i oficjalność. Przemówienia Cziczierina słuchano z uwagą, oczekując niespodzianek. Tym razem jednak niespodzianek żadnych nie było.

Specjalnie gorąco przyjęto przemówienie Szancera i Jasparsa.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Genoa, 3 maja. (P. A. T.). — Na drugim posiedzeniu plenarnem konferencji genueńskiej toczyła się dyskusja gospodarcza. Podczas, gdy na pierwszym posiedzeniu plenarnem konferencji przemawiali politycy, na drugim posiedzeniu zabrali głos fachowcy w sprawach gospodarczych. Lloyd George z wielką uwagą i widocznym zadowoleniem studiował przedłożone mu tłumaczenie wygłoszonych mów. Zdawałoby się, że przebieg konferencji odpowiada jego planom i że konferencja osiągnie swoje cele. Również i politycy, którzy przemawiali na tem posiedzeniu, jak Cziczerin i Rathenau, starali się unikać wycieczek politycznych i z przemówień znać było dążenie do gospodarczego zblżenia. Umiejętny ton przemówień zwrócił powszechną uwagę.

Drugie posiedzenie odbyło się o godz. 10 rano. Otworzył posiedzenie prezydent Facta. W czasie jego przemówienia przybyła z Rapallo i weszła do sali delegacja rosyjska.

Prace komisji finansowej.

Facta dał pogląd na prace konferencji, a mianowicie na prace komisji finansowej, które mają przynieść pomoc wielu krajom, potrzebującym kredytów i cierpiącym z powodu obniżenia się wartości pieniądza i kursu walekowego. Komisja finansowa wzięła za podstawę uchwały konferencji brukselskiej i rozważała środki, któreby mogły sprowadzić stopniowe polepszenie. Komisja transportowa stanęła przed bardzo ważnymi i bardzo pilnymi zadaniami, bez których rozwiązania nie można będzie szybko zaradzić obecnemu kryzysowi w Europie. Komisja ta proponuje stopniowe przywracanie materiału transportowego do normalnego stanu. W celu uruchomienia międzynarodowej komunikacji współpracować mają w tym kierunku przedstawiciele wszystkich narodów, którzy tu przybyli, przestrzegając przytem suwerenności państw. Facta stwierdza, że przedstawiciele narodów, którzy przybyli do Genui, ożywił się najlepszymi chęciami, co jest dobrym znakiem dla dalszych owoców tych prac, a więc także i prac, zmierzających do rozwiązania problemów politycznych. Osiągnięciu tego celu wszyscy chcą poświęcić swe wysiłki, byle tylko przywrócić wzajemne zaufanie, co jest głównym zadaniem konferencji.

Lord Loring Worthington Ewans, przedstawiciel Anglii w komisji finansowej, która badała kwestję pieniężną, organizację centrali banku emisyjnego, jakoteż sprawę publicznego i prywatnego obrotu pieniężnego i sprawę finansów państwowych oraz stosowanie ich do gospodarczej odbudowy, przedstawia szczegółowe sprawozdanie o pracy tej komisji. Projekt tej komisji, jeżeli nie uleczy ciężko chorej Europy, to przynajmniej kurację tę rozpocznie. W referacie swym wskazał Ewans na konieczność stabilizacji obiegowego pieniądza i jego wartości, opartej o złoto. Sądzi on, że międzynarodowe zjednoczenie banków emisyjnych osiągnie duży sukces. Zaproszenie do udziału w tem zjednoczeniu wysłane zostało także do Ameryki wraz z wezwaniem, aby współdziałała w odbudowie Europy. Referent przedstawił, że w Ameryce nagromadzono prawie połowę złotej waluty całego świata. Mówca kończy apelem, aby konferencja przyjęła przedłożone jej projekty.

Dyskusja nad sprawozdaniem z kom. finansowej.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja. Francuz Picard zalecał przyjęcie postanowień komisji finansowej, które stworzą nową podstawę porządku gospodarczego w Europie. Picard sądzi, że zjednoczenie banków emisyjnych pozwala oczekiwać sukcesów.

Włoski minister spraw zagr. Szancer podkreśla znaczenie uchwał komisji finansowej, obejmujące wszystkie dziedziny życia społecznego. Mowa w nich także o przywróceniu równowagi w budżetach państw, oraz ograniczeniu wydatków. Przywrócenie równowagi budżetu zawisło jednak od ogólnego kierunku polityki europejskiej. Uzdrawie-

nie finansów może być osiągnięte tylko przez politykę pokojową, a więc politykę współpracy narodów. Taką politykę można nazwać polityką oszczędności. Dla przykładu kreśli mówca obraz poczynionych przez rząd włoski oszczędności, mających na celu przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych. Włochy idą po linii polityki pokojowej. Podatki wynoszą dzisiaj 6 razy tyle, co za czasów pokoju. Podatki bezpośrednie nawet 9 razy tyle. Przed trzema laty wynosił deficyt 24 miljardy lirów, dziś wynosi tylko 3 miljardy lirów. Stan prezyencyjny armji został zmniejszony na 200 tys. ludzi. Rząd włoski jest zdania, że ograniczenie wydatków jest obowiązkiem wobec własnego kraju i świata.

Delegat holenderski Carnebeck w swem przemówieniu apeluje m. in. do Stanów Zjednoczonych, aby współpracowały nad odbudową Europy.

Delegat szwajcarski Schulthes wyraził zgodę na uchwały komisji, w szczególności zaś na projekt zjednoczenia banków emisyjnych. Zaznacza, że szczególnie ważną jest rzeczą zapobieżenie wahaniam na rynku pieniężnym.

Przemówienie Cziczierina.

Delegat rosyjski, Cziczerin, oświadczył, że udział Rosjan w drugiej i czwartej komisji był dla nich pierwszym wyłomem w odosobnieniu, w jakim się znajdowała Rosja od lat 4-eh. Dzisiejsze narady gospodarcze kładą podwaliny nowych czasów. Delegacja rosyjska zmuszona jest poczynić kilka zastrzeżeń. Uczestniczyła ona w pracach komisji, o ile to było dla niej możliwe. Wiele rozstrzygnięć komisji pozostało dla delegacji rosyjskiej zupełnie nieznanymi. W drugiej komisji przyjęto szereg projektów, obchodzących Rosję, oraz uznano wiele zastrzeżeń, poczynionych przez delegację rosyjską. Szczególnie musi się zastrzec Rosja przeciw postanowieniom, w których widać, że istnieje związek między komisjami konferencji genueńskiej a Ligą Narodów i jej organami, w których Rosja nie jest reprezentowana. Rosja, która znacionalizowała swój handel zagraniczny, nie może zrezygnować z państwowej kontroli nad targiem pieniężnym. Specjalnie w sprawie kredytów, Rosja musi zająć stanowisko, że kredyty prywatne nie są dla Rosji wystarczające, albowiem dla niej konieczne są kredyty udzielane przez rządy. Jeżeli będzie utworzone międzynarodowe konsorcjum, to nie może ono mieć monopolu. Z Włochami pragnie Rosja współpracować. Jednakże Rosja musi pójść jeszcze dalej: bez powszechnego rozbrojenia nie można ukończyć dzieła pokoju i odbudowy. Rosja życzyłaby sobie, aby dane jej w komisjach sposobność przedłożyć nowe owoce idee.

Rathenau o powojennej sytuacji gospodarczej.

Delegat niemiecki Rathenau zobrazował niedzę powstałą po wojnie. W Europie jest 10 miljonów bezrobotnych, a jeżeli obliczyć ich rodziny, to otrzyma się liczbę, dorównującą liczbie walcącego narodu. Aby zapłacić procenty i zamortyzować długie wojenne, trzebałoby było podwoić wytwórę towarów w poszczególnych krajach. Jednakże ten wywóz od chwili wojny zmniejszył się bardzo. Społoczeństwa Europy obracają się w błędnym kole. Kraje zadłużone prowadzą ciężką walkę konkurencyjną z krajami, będącymi ich wierzycielami. Państwa, które udzieliły pożyczek, tronią się przy pomocy zażożu importu, dążąc do usunięcia wszelkimi sposobami zdobywać pieniądze. I oto obserwujemy trzesnący spadek kruszcu walekowych; coraz to nowo zreszta robotników pozbawiamy się chłoba żywności w państwach, które udzieliły kredytów, jak i w państwach zadłużonych. W zakończeniu swego przemówienia oświadczył Rathenau, że największym zadaniem konferencji jest obrona słabych. Konferencja genueńska nie powinna się ograniczać do ustalania teorii, lecz zmierzać do celowego i bezpośredniego urzeczywistnienia ustalonych zasad.

Następnie przeczytano rezolucję komisji finansowej.

Przyjęcie uchwał komisji.

Po przyjęciu wszystkich rezolucji komisji finansowej, Jaspars zdał krótki raport w sprawie postanowień komisji transportowej, w szczególności w sprawie zamierzonego zwolnienia do Paryża międzynarodowej komisji ruchu.

Barrère oświadczył, że Francja przyjmuje te rezolucje bez żadnych zastrzeżeń.

Na propozycję prezydenta Facty wszystkie rezolucje zostały on bloc przyjęte. Prezydent Facta w przemówieniu końcowym podziękował komisjom i sprawozdawcom za ich wysiłki i oświadczył, że najlepszym świadectwem wielkiej doniosłości konferencji genueńskiej są otwarte przez nią szerokie horyzonty na przyszłość. Posiedzenie zostało wśród oklasków zamknięte o godz. 12 min. 30.

ORGANIZACJA MIĘDZYNAR. SYNDYKATU ODBUDOWY.

Wiedeń, 2 maja. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse“ donosi z Geny: Lloyd George polecił swemu sekretarzowi, aby wobec dziennikarzy angielskich dał wyraz zadowoleniu z postępu rokowań w sprawie utworzenia międzynarodowego konsorcjum odbudowy Europy. Komitet organizacyjny ukończył już prace wstępne, a rezultaty mogą być uważane za zadowalające. Podkomitet założycieli, do którego należą Włochy, Francja, Belgja, Niemcy oraz Japonja, powiększył się tymczasem z powodu przystąpienia Kanady, Czechosłowacji, Danji, Holandji, Norwegji, Szwecji, Szwajcarii i Hiszpanji.

Kanada subskrybowała milion funtów szterlingów, pozostałe państwa po pół miliona funtów, Hiszpanja określi później swój udział. Mocarstwa, należące do komitetu założycieli, które subskrybowały po 20% kapitału zakładowego, wpłacą na jego poczet po 3 miliony funtów szterlingów. Jeżeli do konsorcjum przystąpi Ameryka, wówczas kapitał zakładowy powiększy się o jej udział. Angielscy finansisci są zdania, że przy użyciu sumy 20 milionów funtów szterlingów, będzie można w całej Europie rozpocząć operacje finansowe, ponieważ konsorcjum uważa za cel swej działalności nie tylko wyłącznie Rosję, ale i wszystkie inne kraje, potrzebujące pomocy.

O PRZYJECIE ROSJI I NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Londyn, 3 maja. (PAT.). „Daily News“ donosi z Geny: propagują tam myśl, aby w miejsce proponowanego przez Lloyd George'a paktu pokojowego przyjąć na plenarnem posiedzeniu komisji wniosek o przyjęciu Niemiec i Rosji do Ligi Narodów.

PROTEST CZICZERINA.

Genua, 3 maja. (PAT.). W. B. K. Cziczerin zaprotestował u prezydenta Fauty przeciw temu, że delegacja rosyjska nie została powołana do komisji dla spraw pracy.

OBIAD U MIN. SKIRMUNTA.

Genua, 3 maja. (PAT.). — Wydany wczoraj przez ministra Skirmunta obiad opóźnił się z powodu przewlekłego trwania obrad podkomisji politycznej. W czasie obiadu panował ożywiony towarzyski nastrój. Minister Skirmunt rozmawiał przez cały czas z włoskim prezydentem Fautą, siedzącym po jego prawej stronie, oraz z Lloyd Georgem, który zajmował miejsce po lewej stronie ministra. Minister Skirmunt rozmawiał również długo z Szancerem.

Zebranie trwało do godziny 12-ej.

KOGO PODEJMOWAŁ P. SKIRMUNT.

Genua, 2 maja. (P. A. T.). — Minister Skirmunt wydał dziś bankiet na cześć przewodniczących delegacji. Obecni byli na bankiecie Lloyd George, Jaspas, Barrere, w zastępstwie nieobecnego Barthou, Ishi, Motta, Branting, Bratianu, Benesz, Meyerowicz, Korbeck, Niniczcz i wiele innych osobistości.

Głosy czytelników.

Kwiatki mieszkanicze.

Matka moja, staruszka, zajmowała w Radomiu wraz z młodszym mojem rodzeństwem lokal przy ulicy Świeżej, który zmuszona była opróżnić w roku 1916, na żądanie magistratu radomskiego. Magistrat wzamian przeznaczył matce mojej 1 pokój z kuchnią w oficynie na piętrze przy ul. Lubelskiej 89, a ponieważ lokal ten, jak i inne w tej oficynie, był zupełnie zniszczony, matka moja dała go własnym kosztem odrestaurować.

Nieruchomość przy ul. Lubelskiej 89 została zapisem testamentowym hr. Ożarówskich przeznaczona na szpitalik dla dzieci, wobec czego zarząd szpitala opróżniał stopniowo mieszkania na parterze i I piętrze, urządzając w nich schronisko dla bezdomnych dzieci, a i rodzina moja zmuszona była dwukrotnie zmieniać mieszkanie w tymże domu, przyczem za każdym razem odświeżała własnym kosztem przeznaczony dla siebie lokal, gdyż wszystkie mieszkania były zupełnie zdemolowane. Nadmieniam, że po wyznaczeniu matce mojej mieszkania w domu przy ul. Lubelskiej, nikt do niej nie zwracał się po komorne, ani nikt wogóle nie oznaczył wysokości komornego.

Tymczasem zarząd domu postanowił wogóle usunąć rodzinę moją z tego domu (ostatnio zajmowała 1 pokój z kuchnią na II piętrze) i wniósł do radomskiego sądu pokoju podanie o eksmisję matki mojej z mieszkania na tej zasadzie, iż jakoby „nie chciała płacić komornego“, co było zupełną nieprawdą. W listopadzie r. z. zapadł wyrok, nakazujący eksmisję. Gdy w listopadzie r. z. wróciłem z wojska i zamieszkałem wraz z matką, natychmiast rozpocząłem wspólnie ze szwagrem starania o zmianę wyroku, matka moja bowiem, nie znając się na tych sprawach i bardzo już starzając się nimi nie mogła. W tym czasie siedmioro nas zajmowało 1 pokój z kuchnią; matka, 2 bracia zajmowało wraz ze mną pokój; w kuchni mieszkała siostra z mężem i małym dzieckiem. Starania moje okazały się daremne! W dn. 21 lutego matkę - staruszkę wyrzucono wraz z dziećmi na bruk, a szwagrowi i siostrze dano wówczas miesięczne odroczenie z powodu choroby siostry. Urząd Mieszkaniowy wyznaczył wprawdzie dla mojej matki i rodzeństwa w dn. 21 lutego lokal na poddaszu w sąsiednim domu, ale *nie* nadający się zupełnie na mieszkanie dla ludzi, wobec czego wró-

biliśmy do poprzedniego mieszkania, nie mając gdzie się podziąć. Byliśmy wszyscy w strasznie opłakanych warunkach materialnych: ja, od powrotu z wojska, nie mogłem znaleźć pracy, a jestem jedynym żywicielem matki - staruszki i braci.

Zarząd domu nie dał za wygraną i wytoczył nam po raz drugi sprawę, a 28 marca zapadł powtórnym wyrok eksmisji. W dn. 28 kwietnia przyszli do nas policjanci z komornikiem; ścignęli z łóżek matkę i siostrę, które leżały chore i wszystkich nas wraz z rzeczami, wyrzucono na podwórko.

Nie wiemy, dokąd się mamy udać? Gdy szwagier mój, Ziółko, chodził w tej sprawie do najrozmaitszych przedstawicieli władz w Radomiu, wyrzucano go prosto za drzwi, a w urzędzie mieszkaniowym inspektor mieszkaniowy oświadczył mu, że „ochrona lokatorów jest tylko dla urzędników“. Gdyśmy tłumaczyli, że nie mamy gdzie się podziąć, wszędzie odpowiadano nam „trudno“. Urząd mieszkaniowy nie ma dla nas żadnego mieszkania i nikogo to nie obchodzi, że znaleźliśmy się bez dachu nad głową.

Czemu w przeciągu ubiegłych lat nikt nie żądał od matki mojej opłaty komornego i to nie tylko matka moja, ale wogóle wszyscy lokatorzy, którzy zajmowali zniszczone mieszkania w oficynie domu przy ul. Lubelskiej 89, nie płacili żadnego komornego. Zarząd domu nie wszystkim lokatorom wytoczył sprawę o eksmisję, a przyczepił się akurat do nas. A gdyśmy w parę dni po zapadnięciu powtórnego wyroku eksmisji wnieśli przez sąd pokoju w Radomiu skargę incydentalną i apelacyjną do sądu okręgowego, sąd pokoju skargę tę przetrzymał u siebie przez 24 dni, t. j. do dn. 28 kwietnia i przesłał ją dopiero wtedy, kiedy już nas wyrzucono z domu.

Stanisław Ofiarski.

Warunki w lecznicy w Kordanówku.

Z ramienia Kas Chorych i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu chorzy płuconii są wysyłani do lecznicy w Kordanówku, pod Obornikami.

W lecznicy tej odżywianie chorych jest stanowczo niedostateczne, przede wszystkim co do zawartości tłuszczów i białka. Chorzy otrzymują gorzką kawę (często jest to tylko brudna mieszanina wody z fusami), a następnie nie dostają zupełnie masła i jaj, przez co są zmuszeni kupować je za własne pieniądze, (o ile który posiada pieniądze). Bielizny pieluszkowej nie zmienia się w ciągu kilkunastu tygodni, a dery nie były dezynfekowane przy zmianie pacjentów, również nie są nigdy odkurzone. Gdy nas przemieszono z pawilonu zimowego do letniego, zostaliśmy umieszczeni w salach wilgotnych i brudnych.

Z powyższymi zarzuceniami zwróciliśmy się do miejscowej administracji, nie odnosło to jednak żadnego skutku, więc udaliśmy się do dyrektora Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu p. Wybieralskiego, który przyznał nam rację i przyrzekł zbadać i polepszyć warunki, a między innymi zaznaczył, iż należy się każdemu pacjentowi ustalenie w przepisach ilości środków spożywczych, np. dwa litry mleka dziennie dla każdego pacjenta (faktycznie jest to tylko ma papierze). Tak samo ma się rzecz z tłuszczem i cukrem.

Istotnie, po interwencji u p. Wybieralskiego nastąpiła poprawa, ale tylko na przeciąg... trzech dni. Po trzech dniach nie tylko że wrócić do dawnego stanu, lecz nastąpiło jeszcze pogorszenie. Żądania nasze są ignorowane przez miejscową administrację, a na nasze skargi odpowiadają nam, że komu się to nie podoba, może zająć oparcie (!?)

Dodajemy, iż pozabawieni jesteśmy zupełnie wszelkiej rozrywki kulturalnej, niema nawet biblioteki w lecznicy, ani wogóle w okolicy.

Wobec tego, że już nie wiemy, do kogo się mamy udać, oddajemy tą sprawę pod sąd opinii publicznej.

Lecznica w Kordanówku została przecie zbudowana za pieniądze robotników poznańskich!

Pacjenci lecznicy w Kordanówku.
(Następuje 22 podpisy.)

Konstytucja na wyspach Fidżi.

Dnia 19 marca r. b. w kancelarji gminy ewangelickiej w Łowiczu odbyło się pod przewodnictwem miejscowego pastora, po uprzednim zawiadomieniu starostwa, czysto religijne zebranie polskiej młodzieży ewangelickiej.

Tymczasem na zebranie przybył zupełnie bezprawnie przodownik policji i nie okazawszy piśmiennego polecenia, był obecny podczas obrad, które jak zazwyczaj rozpoczęły się i skończyły modlitwą.

Od kiedy to w konstytucyjnej Polsce policja strzeże religijnych zebrań młodzieży ewangelickiej?

Ewangelik.

Łowicz, 21 kwietnia 1922 r.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17 tel. 229-70.

Nakładem Księgarni Robotniczej opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach: Polskie pieśni rewolucyjne szarmonizował na czterogłosowy chór mieszany Tadeusz Czerniawski. Cena mk. 300.

Księgarnia Robotnicza otrzymała na skład główny: Kautsky Karol. Od demokracji do niewolnictwa państwowego. Odprawa Trockiemu. Str. 122. 8-ka mk. 400, oraz poleca nowości z ostatniego tygodnia: Bzowski Konstanty. Nauka o Polsce współczesnej. Str. 184. 8-ka. mk. 600.

Gutzman Z. Królik, poradnik dla hodowców. Str. 97. 8-ka mk. 480.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Na wczorajszym posiedzeniu C. K. W. ustalono następujący porządek dzienny Rady Naczelnej, która odbędzie się w dn. 14 i 15 b. m.: 1) Sprawozdanie C. K. W. 2) Akcja wyborcza. 3) Sprawa Międzynarodówki. 4) Wolne wnioski.

W Radomiu przed kilkoma dniami w szpitalnym łóżku, po powrocie z Rosji, zmarł Michał Kelles-Krauz, ojciec tow. dra Stanisława i nieżyjącego Kazimierza (Luśni), znanego pisarza socjalistycznego.

Straszkaniym towarzyszom Stanisławostwu Kelles-Krauzom przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Ruch zawodowy.

(Zebranie kelnerok odbędzie się d. 5 b. m., t. j. a piątku na sobotę o g. 12 w nocy w lokalu Związku zaw. garb. gastronom. Hotel. Nowy Świat 44.

(Ze Zw. zaw. prac. handlowych i przem. w sobotę d. 6 maja o godz. 7½ w. przy ul. Siennej 16 odbędzie się 18-ta roczna zebranie ogólne ca' o ków Koła dramatycznego w Zw. pracowników handlowych i przemysłowych.)

Zw. zaw. pracowników handlowych (Sienka 16) zawiadania, że po odbytych w dniu 8 b. m. wyborach ukonstytuował się nowy zarząd Związku: Prezes p. Józef Zagrodzki, wiceprezes p. Wacław Kowarski i Jan Namczyk, sekretarze pp. Karol Hofman i Anasztazja Chajnacza, skarbnik p. Kazimierz Kotowski.

Strajk w firmie „Ber Serko“ (Twarda 7).

(W składzie wyrobów żelaznych „Ber Serko“ trwa od 5 tygodni strajk 5 pracowników, spowodowany odmówieniem przez właściciela firmy żądań podwyżkowych, zgłoszonych przez Sekcję żel.-metalową przy Związku zaw. prac. handl. i biarow. (Zielna 25). Wbrew zobowiązaniom swym p. S. odmówił wszelkich pertraktacji ze Związkiem i przez prowokacyjne swe stanowisko postawił pod dyktando pracowników.

Ogół pracowników branży żelazno-metalowej, oburzony bezprzebieżnym postępowaniem p. Serka, postanowił okazać swą mocną i zdecydowaną wolę i gotowość do poparcia swych strajkujących towarzyszy. (Na ważnym zebraniu Sekcji żelazno-metalowej w dniu 26 b. m. jednogłośnie uchwalili proklamować jednodniowy strajk demonstracyjny wszystkich pracowników branży żelazno-metalowej) na wypadek, gdyby p. Serko w dalszym ciągu trwał na swym prowokacyjnym stanowisku i sprzeciwiał się zakłóceniu zarobku.

Zarząd Oddz. Warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biarowych w Polsce podaje do wiadomości, iż Mendel Rajkowski za odwołanie podjęte zdradzenie strajkujących pracowników firmy Ber Serko (Twarda 7) wykluczony został ze Związku.

Komitet przy robotce. Zarząd Gł. Zw. zaw. rob. przem. spożywczego nadał nam komunikat: Po nieudanej konferencji w dn. 23/IV b. t. zorganizowanej przez t. zw. Zw. męzcy, na którą odczytały nie wyszły swych przedstawicieli, a zatem już pisaliśmy, został już objęty oddziałów przez naszego najbliższego Zw. spożywczego — U., który usilnie agituje za tem, aby oddziały odrywały się od Centrali Zw. Spożywczego, a przyłączały do Zw. Męzkiego.

Przezwrotność komunistów uwidoczniła się tu w sposób rażący — z jednej strony głoszą jednolitą frontu proletariackiego, a drugiej zaś rozbijają Związek, pomagając tym samym reakcji, wosobach właścicieli młynów, piekarni, rzemień i t. d., do tem większego wyzyskiwania robotników.

Pięknujemy publicznie p. U. i całą jego zgraję, która swą pokorą wobec właścicieli podczas pertraktacji wywołała ogólny podziw, teraz zaś zdraduje Związek Spożywczy, z takim śmiałością zorganizowany, by go rozbić prawdopodobnie w imię komunistycznej jedności frontu proletariackiego.

Wzywamy wszystkie oddziały Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż., aby w razie pojawienia się rozbiłaczy — pokazywali im drzwi, gdyż zasługują oni jedynie na pogardę ze strony robotników.

Regulacja płac w przemyśle włókienniczym. Dn. 29 kwietnia na odbytej we Lwowie konferencji komisji dla regulacji płac skonstruowano 18.54 proc. zwykły cen artykułów żywnościowych, a 21.05 proc. artykułów odzieżowych, czyli ogółem 19.167 proc. zwykły, biorąc pod uwagę, że 75 proc. poborów fluktuje wedle stanu żywności, a 25 proc. wedle stanu odzieży. Ogólna zwykła na maj wynosi 11.087 proc.

Zastój w przemyśle garbarskim w Białymstoku. „Dziennik Białostocki“ donosi: Wskutek ostrzań panującego przesilenia w przemyśle garbarskim, niektóre garbarnie stanęły.

Ruch spółdzielczy.

Z Warszawskiego Spółdzielczego Stow. Spokryw. Dn. 4 o godz. 7 pp. w lokalu Klubu Spółdzielczego przy ul. Chłodnej 45 odbędzie się zebranie członków stalego przy ul. Chłodnej 26.

Jutro o godz. 7 pp., również w lokalu Klubu przy ul. Chłodnej 45 odbędzie się odczyt i, Hempła

Jana p. t. „Kooperywy z Zw. Zawodowe“. Wejście 20 marek.

W poniedziałek dnia 8 maja odbędzie się wyściska, celem zwiedzenia Zimku warszawskiego. Zbiórka przy pomniku króla Zygmunta o godz. 9½ rano. Bilet uczestnictwa 100 mk. Zebrany fundusza idzie na Komisję Oświatową Stowarzyszenia.

Rozmaitości.

Anarchista - bandyta.

Przed sądem paryskim stanął Mieczysław Charrier, oskarżony o bandycki napad na pociąg pospieszny. Napad ten odbył się w lipcu ub. r. Trzech bandytów wtargnęło do ostatniego wagonu i grożąc rewolwerami, zmusiło wszystkich podróżnych do oddania pieniędzy i kosztowności. Wśród obrabowanych podróżnych był także poseł komunistyczny dr. Morucci. Następnie bandyci pociągnęli za sygnał ratunkowy, a gdy pociąg zwołał biegu, wyskoczyli i ukryli się. W kilka dni później dwóch z nich zastrzelili agenci policyjni, gdy stawiali opór zbrojny przy aresztowaniu. Przed sądem stanął tedy jeden tylko sprawca.

Mieczysław Charrier jest synem niesłubnym Mieczysława Goldberga, pochodzącego z Warszawy. Był to zdolny pisarz (obecnie już nieżyjący), który po osiedleniu się w Paryżu zyskał sobie pewien rozgłos w kołach literackich i występował jako anarchista. Zresztą był to człowiek wykołajony. Syn jego, niejednokrotnie już karany, również przynajmniej do „anarchizmu“.

Zycie gospodarcze.

Produkcja węgla na G. Śląsku. Według „Industrie Courier“, produkcja węgla na G. Śląsku w pierwszym kwartale przedstawia się, jak następuje: Ogólna produkcja w pierwszych trzech miesiącach roku, t. j. w styczniu, lutym i marcu wyniosła ogółem 8.783.243 tony. Koleją wysłano 5.696.805. Z tego wysłano do Niemiec: 3.670.812 ton, do Polski 879.892 tony, do Austrii 599.161 ton, do Czechosłowacji 191.892 ton, do Włoch 225.535 ton, do Węgier 72.754 ton, do Gdańska 57.193, do Kłajpedy 10.509 ton. Załadane wagonów 719.536. Brakowało 79.197 wagonów, czyli 11.1%.

Kronika.

O kamień nadgroby Eugenjusza Halasowskiego. W celu uczczenia pamięci zmarłego ostatnio w wieku lat 26 poety Eug. Halasowskiego, grobu przyjaciel zmarłego postanowił przystroić samotny jego grób w Zakopanem — kaurzeniem pomnikowym. Wyłoniono w tym celu komitet, który zajmie się zebraniem odpowiednich funduszy i postawieniem zmarłemu poczci nadgrobia. Komitet zwraca się z prośbą o składanie na powyższy cel składki za pomocą redakcji pism, lub bezpośrednio w siedzibie komitetu (Bracka 5, Tow. Literatów i Dziennikarzy Pol.).

WZOBRAJĄCY DZIEŃ.

Domy przystrojone były flagami państwowymi. Włocze balkonów ozdobione dywanami, godkami narodowymi i chorągiewkami. Od samego rana rozlegały się po mieście dźwięki muzyki wojskowej. Około godz. 11 odbyła się uroczysta defilada wojsła garnizonu warszawskiego przed Naczelnikiem Państwa, który wraz ze sztabem i przedstawicielami Sejmu, Rządu, miasta i zarządów organizacji zajął miejsce przed gmachem Rezerwy Obywatelskiej na Krakowskim Przedmieściu. Defilada poprzedziła uroczyste nabożeństwo w kościele katedrałnym św. Jana. Oficjalny program uroczystości zakończył się przemarszem wojsła przez miasto.

Pozatem dzień wczorajszy miał być „świętem pracy“ organizacji chadeckiej i empeerowskiej. Empeerowcy bardzo skromnie i lekko ograniczyli się do urządzenia wiołu w teatrze Powszechnym. Chadecy zarządzili pochód, który miał być przeciwstawieniem i konkurencją pochodu robotniczego z dnia 1 Maja. Pochód chadecki był dość długi, gęsto przepatany dziaurami, ale b. rzadki. Połowa manifestujących składała się z kobiet, objających od św. Zyty, oficjalistek, praczek i t. p. Bardzo dużo było dzieci, które prowadziły koszyka. Kończył pochód była spora ilość. Pozostali manifestanci składali się z nielicznych grupok robotniczych, z rzadków i majstrów, z grupy „młodzieży robotniczej chrześcijańskiej“ i kilkuś akademików różnych szkoł wyższych. Reszta to byli „obywatele“, którzy do wezwania „Dwugroszowki“ wstąpili „do szeregów robotniczych w dniu święta pracy 3-go Maja“. Bez zapala, bez miary, jednostajnie sunął pochód od Rymarskiej — Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi na ul. Śniadeckich.

Pe południu odbywały się zabawy „Solski“ mierzorował po mieście i t. p.

NIESLYCHANE NADUŻYCIA, CZYLI JAK SIĘ REKWIRUJE MIESZKANIA W WARSZAWIE.

(W Polsce, w kraju, zdawałoby się demokratycznym, praworządowym i konstytucyjnym, dzieją się rzeczy, które są zaprzeczeniem wszelkich pojęć szlachetności i sprawiedliwości, a która dowodzą ogromnego zniewolenia sumień ludzkich na krzywdę bliźniego i zdziwienie obywateli, świadczących, iż sta triumfuje nad prawem, a silny nad słabszym.

Oto zresztą fakty:

Niejakie Ignacy Rozenman, mniający się urzędnikiem kolejowym (Śliska 10), nie mając zgola żadnego tytułu prawnego, jedynie opierając się na tymczasowym, wyjednanym w marcu drogą podstępem nakazie rekwizycyjnym, na który podany został w terminie sprzeciw, dotąd nierozstrzygnięty, wiar-

mał wczoraj wieczorem przemocą, wraz z meblami, przy udziale licznej zgrai bab i ad hoc wyznaczonych tragarzy do mieszkania cudzego p. I. Finkelsteina (Śliczka 12) i zaczął od razu nietylko rozlokowywać się w jednym z pokojów, ale... usiłował siłą właściciela bolnąć z pokoju, który tak bardzo prawem śladaka zajęć pragnął pan „urzędnik“.

Na krzyk i zwrócone uwagi na ten miesztachany gwiał i bezrygodność czynu, a także propozycję okazania jakiegokolwiek dowodu, Rozenman kłamliwie twierdził, że sprzeciw F. został odrzucony, przyczem żył i popychał F.

Depiote interwencja energiczna administratora domu p. Laszczewskiego potoczyła tamę rozbestwieniu całego zgromadzenia, zapobiegła larwi rozkazu i usunęła z powrotem, przy pomocy stróża, samowolnie wniesione sprzęty awanturniczego „inżyniera“.

Nie obeszło się przytem bez kompromitacji innego rodzaju. Oto zauważono, że p. Rozenman trzymał w zamieszku wyjęty z drzwi obcych klucz, chociaż w tem sposób zarządzać mieszkaniem; klucz ten odebrano.

Najciekawszą i oburzającą rzeczą jest, iż Rozenman użył do tego standardu mandatu policji, bo spowodził, niewiadomo przez kogo wydelegowanego policjanta nr. 1445, który był ósmym świadkiem sąsiedzi i otrzymał później „głośno“ podziękowanie od Rozenmana.

Sprawa oprze się o Sąd, który zapewne ponaczy R., że tak nie rekwiruje się mieszkańca nawet w Honoluulu.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.7, najniższa 3.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami krótkotrwałe opady, wiatry lokalne.

Warszawskie Towarzystwo Praco-wyróżnicze prowadzi 4 bezpłatne przychodnie-poradnie losztem przeszło trzech milionów marek utożnie, na pokrycie których nie ma własnych fundusów. Musi się ono znow zwrócić do społeczeństwa o pomoc w tem ważnem jego zadaniu walki z gruźlicą i w uświadomieniu społeczeństwa o najwęższym wrogu zbrowin ludzkiego, którym jest gruźlica. W tym celu T.w.o postanowiło urządzić w niedzielę 7 maja, dla której zorganizowania utworzył się specjalny komiteł.

Siedemsetlecie wszechniej padewskiej. Uniwersytet padewski zwrócił się do Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci w Warszawie z prośbą o dostarczenie do drugiego tomu wydawnictwa jubileuszowego pracy o młodości polskiej na studiach w Padwie (praca ta jest już w przygotowaniu), jak również o sprawozdanie z uroczystości, organizowanej w Warszawie z inicjatywy Koła, oraz relacji ze wszystkich obchodów w Polsce i wszystkich artykułów w prasie maszej, poświęconych siedemsetleciu. Materiał ten ma być ogłoszony w książce pamiątkowej wszechniej, wydanej po uroczystościach.

Koło Leonarda, wywiązując się z szlachetnego poruczenia, zwraca się do instytucji naukowych i kulturalnych polskich, które mają zamiar święcić na swoim gruncie rocznicę padewską, jak i do wszystkich pism, z prośbą o nadsyłanie mu (Ordynaska 5 w Warszawie) sprawozdań i artykułów, które niezwłocznie wysłane zostaną do Padwy.

Kongres astronomiczny. Dn. 2 b. m. otwarte w Rzymie w obecności króla, następcy tronu oraz wielu dyrektorów najważniejszych obserwatorjów świata ogólny zjazd międzynarodowych związków astronomj, geodezji i geofizyki.

Zawody piłki nożnej. — K. S. Warszawianka — W. T. C. Korona 1—0 (0—0).

Zawody powyższe odbyły się we wtorek 2 b. m. w parku Sobieskiego. Poziom gry niski; obie drużyny grają brudnie, starając się za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo. W obu drużynach najlepszą była obrona, najsłabszym zaś atak. W pierwszej połowie, pomimo widocznej przewagi fizycznej Korony, nie potrafi ona, z braku dobrych strzelców w ataku, uzyskać ani jednej bramki. Zasądzony przez sędziego, za faul obrońcy Warszawianki, karny na korzyść Korony, nieudolnie strzelony, idzie na null! Rezultat 0—0 trwa do pauzy. Po przerwie lepiiej zgrany atak Warszawianki, przebiewszy się przez linję obrony, strzela jedyną w tym dniu, decydującą o zwycięstwie bramkę. Korona, podrażniona porażką, wyteżni wszystkie siły do wyrównania. Przytłaczająca jej przewaga trwa do końca gry. Często jej jedenk wypadki kończą się w nekach świetnie tego dnia usposobionego bramkarza (Warszawianki). Koniec gry, obfitujący w b. ciekawe momenty pod bramką Warsz. nie przynosi zmiany. Wynik ostateczny: 1—0 na korzyść Warszawianki, rogów 4—1 dla Korony. Sędziował magoł dobrze p. Przeworski.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Zjazd Sejmików. W niedzielę 30 kwietnia odbył się w Tow. popierania przemysłu ludowego zjazd Sejmików pod przewodnictwem pp. Wakara, Bogusze-wskiego i Gajewskiego. Po referacie p. Bogusze-wskiego o przejęciu w związku z oszczędnościami państwowymi niektórych agend rządowych przez samorząd i ożywionej dyskusji, Zjazd postanowił wybrać specjalny komiteł rzeczoznawców, któryby określił, jakie i na jakich warunkach funkcje urzędów państwowych mogłyby być przyjęte przez komuny i jak w związku z tem zorganizowane. W szczególności postanowiono zwołać w przeciągu 2-ch miesięcy zjazd, poświęcony organizacji szkolnictwa i udziału w niej samorządu. Przyjęto nadto wnioski, dotyczące popierania przez samorząd Banku Komunalnego, Towarzystwa przemysłu ludowego i prac Związku Urzędników Samorządowych nad organizacją biurowości komunalnej. Drugą połowę zjazdu

Skład Towarów Biawatnych
R. PIJANOWSKI
 Szpitalna 5
 POLECA:
 w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich
WELNY
BAWELNY
TOWARY BIAŁE
 Oibrzymi wybór letnich materiałów.

Dzie Księżna
GYRK Riedzieh,
 w swej egzotycznej scenie choreograficznej z żywym węzłem oraz reszta atrakcji nowego programu majowego.
 ANONS: w niedzielę i poniedziałek 7 i 8 b. m. Ostatnie dwa Dnienne przedstawienia z nowym programem Majowym.

NA RATY
 na najdogodniejszych warunkach
 okrycia damskie i kostjomy
 Ostatnie fasony
 Podwaie 9 m. 23 wprost bramy

wypełnity referaty w sprawie opieki nad dziećmi w samorządzie. Obecnych przedstawicieli Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego zapewniono, że zapoczątkowana przezeń akcja Hoovera w sprawie dożywiania dzieci ubogich będzie poprowadzona z całą troską przez samorząd, jego siłami i kosztami, jeżeli zostanie mu faktycznie przekazana. Do Zarządu Związku Sejmików wybrano poza dotychczasowymi członkami pp. Wakarera, Siedleckim i Bogusze-wskim nadto dyrektora Banku Komunalnego p. Zdanowskiego, wicekomisarza Osiedleńczego, starostów Korsaka, Dębskiego, Gajewskiego, Bogusze-wskiego i Krzewskiego, dyrektora Kasy emerytalnej pracowników komunalnych p. Durę, oraz p. Głiszczyńskiego.

W związku z tym zjazdem odbyły się zjazdy: 1) sekretarzy sejmików i inspektorów samorządu gminnego, który m. in. postanowił wystąpić do Sejmiku z licznymi poprawkami do dyskutowanej obecnie ustawy gminnej; 2) związku urzędników komunalnych i 3) sejmików i magistratów w sprawie Kasy emerytalnej pracowników komunalnych, na którym zdecydowano ubezpieczenie pracowników na wypadek niezdolności do pracy, śmierci i starości, oraz starać się o przyznania ubezpieczeniowy, uznając Kasę do tego za jedynie odpowiednią instytucję. Do Rady Kasy wybrano od samorządów: p. Stępa Dębskiego, pp.: Walsara, Proczera, Paliszewskiego; od pracowników zw. komunalnych pp.: Dąbrowskiego, Bahra, Głiszczyńskiego, Bogusze-wskiego i Grabiańskiego; na dyrektora zaś p. L. Durę.

Zjazd samorządowych opiek społecznych. Z inicjatywy magistratu m. Łodzi w dn. 17 i 18 czerwca odbędzie się w Warszawie zjazd samorządowych opiek społecznych z całej Polski, przy współudziale przedstawiciela min. pracy i opieki społecznej.

Zarząd Koła b. wychowawców szkół nauk politycznych w Warszawie zaprasza ogół absolwentów szkół na nadzwyczajne ogólne zebranie Koła w d. 28 maj r b. o godz. 10 przed południem w lokalu S. N. P. (Senatorska 11).

Odczyt w T-wie Miłośników Przyrody. Do 8 o g. 8 wiecz. w lokalu T-wa Miłośn. Przyr. (Bucika 13) prof. Hrynówcecki wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczkami, p. t. „Roślinność w górach“.

WYPADKI.

(m) Śmierć pod tramwajem. Przed domem nr. 34 przy ul. Franciszkańskiej wypadł pod tramwaj 11-letni nr. 4 przebiegający przez jezdnię 9-letni Szymon Rozenberg (Franciszkańska 30), który zmarł przy przybyciu lekarza Pogotowia.

(m) Nagły zgon w tramwaju. Dyrektor szkoły Zgromadzenia Kupców m. Warszawy (Prosta 12), 59-letni Szczerpan Nowakowski, jadąc tramwajem linii „okólnej“, zaniemógł nagłe na przystanku (Złota ióg Sosnowej). Ponieważ lekarz Pogotowia był na miejscu przy innym wypadku, przejeżdżając przedmiot chorego tylnie tramwajem do ambulancjum Pogotowia, bez w drodze Nowakowski zmarł. Przyczyną śmierci, według opinji lekarza, atak sercowy. Zwiatki przeniesiono do lokalu Pogotowia, skąd je rodzina zabrała do domu.

(m) Ofiara bolszewizmu. Licznj przechodnie na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu Ogrodu Saskiego, byli wczoraj o godz. 3 i pół świadkami rzadkiego wypadku. Oto wprost domu nr. 154, na kilka kroków przed nadjeżdżającym tramwajem, spadła na szynę rzuciwszy uprzednio arkusz papieru kancelaryjnego, młoda kobieta. Widząc to przechodzący wówczas chodnikiem pp. J. Wójcik i F. Grabowski, współwłaściciele kawiarni w hotelu „Polotcja“, momentalnie stoczyli na jezdnię i podniekli niedośladą samobójczynię tuż przed elektrowozem. Desperackie odprawiono do bramy, gdzie stwierdzono, że jest to 25-letnia Marta Turkowska (Ząbkowska nr. 30), wdowa po poruczniku b. armji rosyjskiej, sama rodzim z ziemi kaliskiej sb. burackiego. W porzuconym na szynę arkuszu papieru jest pisany przez Turkowską list, w którym pisze ona, że jest żoną pomocnika, kobiety inteligentna, chorą na chorobę św. Walentego i pracować z tego powodu nie może. Powróciła z Rosji bez środków. Męża bolszewicy rozstrzelali, ona zaś uciekła z więzienia bolszewickiego w Omsku. Obecnie powróciła do kraju naga i bosa, nie ma kieszulki na zmianę. Turkowska zapobiegła się marznie wspomniany wyżej ratownicy jej.

(m) Najsieć na wille. W jednej z kilkunastu wille w Zielance pod Warszawą, należących do zubożonego na wojnie pielkacza Antoniego Gasowskiego (Wspólna 27) od jesień r. z. zajmują mieszkania 2-pokojowe p. Stanisław Sarma, b. profesor liceum w Montpellier, obecnie wyższy urzędnik Banku Wschodniego w hotelu „Bristol“. Mieszka tam również i żona jego, obywatelka francuska. Za mieszkanie to p. Sarma płacił do kwietnia n. b. 1500 mk miesięcznie, lecz czując ten właściciel wóli podnieść bezprawnie do 4000 mk miesięcznie. P. Sarma wniosł skargę do głównego urzędu walki z lichwą, ten zaś skierował do prokuratora i sprawa jest w toku. W niedzielę d. 30 kwietnia Gasowski z towarzyską Słoborską i jakimś o niewyjaśnionym jeszcze nazwisku mężczyzną, wysłali zanki i haki w drzwiach, wpadli do mieszkania i rzucili się na

przerazonych i osłupiałych lokatorów, p. Sarney i żonę jego, bijąc ich pretami żelaznymi po głowie i całym ciele, ranąc dotkliwie oboje. Na alarm służącej, Zofji Niewondy, nadbiegli sąsiedzi, posterunkowcy Herko i Penkala i gajowy lasów państwowych Osiański, którzy zastali pokrwawione ofiary napadu. Pierwszej pomocy udzielili rannym felczer Dymecki i felczerka Keszczkiewicz, następnie przyjechał dr. Waszkiewicz z Marek, który skonstatował u p. Sarney rany na głowie i rękach, zadane tępem i ostrzem narzędziami, u żony p. Sarney zaś — krwawe śluzki na głowie, rękach i nogach. Poszkodowani wniosli skargi do policji i prokuratora, nadto żona p. Sarney — do konsula francuskiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Lohengrin“.
Teatr Romantyczny. Dzisiaj i jutro „Boleszewicy“.
Teatr Polski. Dzisiaj i dni następnych „Hamlet“.
Początek punktualnie o godz. 7.30.
Teatr im. Bogusławskiego. Dzisiaj i dni następnych „Kościuszkę pod Racławicami“.

Teatr Reduta. Dzisiaj i jutro „Alchemik miłości“.
Teatr Mały. Dzisiaj „Raj zamknięty“.
Teatr Nowości. Dzisiaj i codziennie „Jej wysokość tancerka“.
Teatr Komedja. Dzisiaj i codziennie „Bogaty wujaszek“.
Teatr Nowy. Dzisiaj „Japonka“.
Teatr Praski. Dzisiaj „Sherlock Holmes“, jutro „Bohater z nad Wisły“.
Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę o godz. 12½ w poł. po raz ostatni w sezonie 3-aktowa baśń fantastyczna „Śpiąca królewna“ z muzyką, śpiewami i tańcami. Bilety od 200 marek.

Z Filharmonji. Jutro wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda. W niedzielę poranek, złożony z utworów Gniega.

Koncert wykładający w wyższej szkole muzycznej. Zrzeszenie wykładowców w wyższej szkole muzycznej przy W. T. Muzyca, drugi swój koncert w sali Konserwatorium, w sobotę d. 6 maja o godz. 8 wiecz., poświęca głównie dziełom muzyki polskiej.

BOJKOT

Firma **Ber Serko**, skład wyrobów żelaznych, Twarda 7, od 6-ciu tygodni stosuje lokaut wobec swych pracowników.

Podając powyższe do wiadomości ogółu pracowniczego, wzywamy w imię solidarności koleżeńskiej do bojkotowania firmy **BER SERKO** i nieobejmowanie w takowej żadnych zarówno stałych jak i tymczasowych zajęć.

Zarząd Oddziału Warszawskiego
Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. w Polsce,
Zielna 25.

Nowość wydawnicza

Książka Jutra

czyli tajemnice geniusza drukarni
dla młodzieży od lat 13 do 103
napisała

Bronisława Ostrowska

CEKA MK. 1320.

Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W., Lwów, Czarnieckiego 12—
Warszawa, Nowy-Swiat 59.

Do ceny powyższej dolicza się 20% dodatku drożyznianego.

NA RATY!

tygodniowo lub miesięcznie.

Pracownia okryć damskich i kostiumów w wielkim wyborze. Najnowsze fasony własnego wyrobu.
Warszawa, Ś-to Jerska 22, m. 18. Telefon 501-64 (vis a vis Placu Krasńskiego).

CYFORJA

„Selekt-GLEBA“

W PRZSZKU

poleca się jako domieszka do kawy czarnej,
użyta sama z mlekiem daje wyborny napój.

Angielskie nieprzemakalne

PALTA

Hurt Piękny krój. **Detail** Nadzwyczaj trwałe. Eleganckie wykończenie.
po 15 000 Mkp.

poleca **WACŁAW MIESZAŁSKI**
Polna 52. Warszawa. Polna 52.

Kooperatywom, Stowarzyszeniom współdzielczym rabat, wzory za zaliczeniem odwrotną pocztą wysyłamy.

Zęby sztuczne

korony, mostki, przeróbka starych zębów. Reparacje na poczeka-
niu. Robota solidna. Przy pracowni gabinet lekarsko-dentystyczny.
Niezamożnym ustępstwo. **ZELAZNA 55.** Wejście z Łuckiej
№ 2, mieszkania 8.

ANALIZY krwi (syfyllis) mocz (gonokoki), płwocin, kału itd.
chem. bakterjolog **D-r ch. E. Pros**
RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros
b. asyst. przy szpitalu Virchowa.
Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a.** Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. choroby skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfyllis. **Zielna 42,** tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

Dr. H. DATYNER urolog Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz. Al. Jerolimskie 39 gmach „Polonia“. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-98

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34, m. 5, II-gie piętro.**

Dr. M. Tuchendler b. lek. poliki. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc piciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). **Królewska 27 m. 1,** tel. 14-27.

Dr. A. Wileńczyk **Próżna 12,** tel. 402-98. Choroby wener. (bad. krwi) do 10 r. i od 4—7 w. Niedziela od 12—2.

A) Na raty obrączki ślubne, zegarki. Ceny niższe. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AA) ZNANA SZKOŁA KROJU, szyci, zaszczycona najwyższymi nagrodami, mistrzyni cechu Warszawskiego A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12 telefon 72-04, zapisy codziennie, patenty, pod-mistrzowskie, mistrzowskie, dające prawo otwierać szkoły, pracownie. Uwaga!!! Wyszedł z druku podręcznik kroju dla samouków obszernie opracowany. Nabywać można w szkole i księgarniach. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

Hurt-detail Garnitury męskie od 12 do 60 tysięcy, jesienki, płaszcze angielskie, spodnie robotnicze, sztuczki, sportowe własnej wytwórni, ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów z naszymi dodatkami od 20.000 za garnitur. **Sipowski i S-ka,** Chmielna 49, m. 5, tel. 242-93.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elekoralna 18 (2-gie podwórce) I-sza—2-ga—4-ta—5-ta. Telefony: 259-58, 187-36.

Mebie kuchenne białolakerowane prześluczone od 40.000 garnitur. **Hurtownia mebli,** Krucza 34. **Hurt-Detal.**

Mebie rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Okazja. Wyrządają najtaniej. **Szpitalna № 4.**

Mebie wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. **Plac Aleksandra 13** róg Żórawiej.

Okrycia damskie najnowsze fasony na letni sezon, ceny przystępne. **Marszałkowska 58, m. 6.**

Potrzebni krawcy do wydatnia cągowych spodni i męskich koszul zwyczajnych. **Franciszkańska 28—26.**

Potrzebne zdolne maszynistki szycowaczki do i kolnierzy stojących i wykładanych **Pawia 38,** fabryka bielizny.

Retuszer portretowy (na papierze bromosrebrnym) zostanie przyjęty. **Miła 38—46.**

Termosy ulepszone oryginalne „Terminus“ najtaniej sprzedaje **Poznański,** Marszałkowska 72.

***) UBRANIA DZIECIĘCE**, garnitury, turki, paltka dla uczącej się młodzieży, bielizna oraz wszelkie trykotaże poleca na sezon Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej **Edwarda MARSZAŁKOWSKA № 99** Szyszko telef. 184-95.

Wyrządają ubiorów męskich po niebywale niskich cenach, własnej wytwórni w wielkim wyborze. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów bez wyzysku. **Krucza 24.** Sklep Polski.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, reparaacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna“, **Nowy-Swiat 10.**

Zakłady mechaniczne potrzebują tokarzy i szlifierzy na dokładne narzędziowe roboty. Oferty składać pod „Przemysł“, „Reklama Polska“, **Jasna 10.**

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjeźdnym zamowienie w ciągu dnia. Reparacje na oczekaniu. Ceny niskie. **Senatorska 28.** Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Dr. Zofja Hostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfyllis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 4—6.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemiec). Lecz. prom. Roentgena **Wielka 11** do 10 r. 4—7.